NUMER SPECJALNY, POŚWIĘCONY GRUDZIĄDZOWI

MŁODY GRYF

W.F. P.W.

ROK V. Niedziela, dnia 20 stycznia 1935 NR. 3 (201)



Przypadająca w tych dniach 15-ta rocznica odzyskania Grudziądza skłoniła nas do wydania specjalnego numeru „Młodego Gryfa", poświęconego temu miastu, które, mimo uporczywej germanizacji przez długie lata, dochowało wierności prawowitej swej Ojczyźnie, Rzeczypospolitej Polskiej.

Numer ten ma być hołdem dla wielkiej i pełnej poświęcenia pracy mieszkańców Grudziądza dla polskości. Ma on dać również przekrój wysiłku zbiorowego ostatniego 15-lecia tak na polu pracy społecznej, jak gospodarczej i w dziedzinie przysposobienia wojskowego i kultury fizycznej.

Miłośnicy krajoznawstwa znajdą w nim przewodnik po pełnej walorów turystycznych okolicy Grudziądza.

REDAKCJA.

Radjo w izbie — świat na przyźbie.

Programy radjowe.

od dnia 20. I. do dnia 26. I. 1935 r.

Niedziela, 20. I. Godz. 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. *12.15* Poranek muzyczny z Filharmonji. *15.00* „Popatrzmy w przyszłość" — pogadanka rolnicza. *15.25* Przegląd rynków produktów rolnych. *15.45* Pogadanka rolnicza. *16.45* Program dla dzieci „Łamigłówki". *20.52* „Na wesołej lwowskiej fali". *Poniedziałek, 21. I. Godz. 17.50* „Zwierzęta w zimie". *18.00* Skrzynka pocztowa rolnicza *10.30* Malowniczy kraj — Polska. *21.45* Człowiek wobec morskich przestworzy. *Wtorek, 22. I. Godz. 12.45* Mały Srulek — opowiadanie dla dzieci. *18.00* Wiadomości rolnicze. *Środa, 23. I. Godz. 16.45* Program dla dzieci: Listy od dzieci (starszych). *18.00* Skrzynka pocztowa rolnicza. *Czwartek, 24. I. 12.10* Program dla dzieci: a) „Bielaczek" opow. dla dzieci, b) „Cztery mile za Warszawą". *12.30* XII-ty Koncert Szkolny. *Piątek, 25. I. Godz. 16.45* Audycja dla chorych. *17.15* Zegary grające. *18.00* Wiadomości rolnicze. *18.45* Ochrona przyrody i łowiectwo. *Sobota, 26. I. Godz. 16.30* „Teatr Wyobraźni" nadaje dla dzieci słuchowisko p. t. „Tygrysi ogon". *18.00* Przegląd wydawnictw rolniczych. *18.45* Reportaż z fabryki kauczuku. *21.00* Koncert symfoniczny. *23.05* Kukułka wileńska.

Tytułowa rycina przedstawia kościół farny św. Mikołaja w Grudziądzu według rysunku art. mal. Zofji Woynianki



Z zamierzchłych dziejów Grudziądza

Grudziądz (Grudomsz, Grudenz, Chrudenz, Grudzancz) dzięki swemu korzystnemu nad spławną Wisłą położeniu jest starem osiedlem handlowem, dawno przed przybyciem Zakonu Krzyżackiego zamieszkałem i obwarowanem, pierwotnie za ujściem Ossy do Wisły (około dzisiejszego Zakurzewa) położonem, później przeniesionem na dzisiejsze miejsce: wzgórza nadwiślańskie, okolone Wisłą z jednej strony, a bagnistemi terenami (doliną Tarpna i Tuszewa) z drugiej, kędy przelewały się wody dawnej Wisły.

Ponieważ prowadziła tu droga misyjna Apostoła Prus, św. Wojciecha, niezawodnie zatrzymał się św. Biskup w Grudziądzu, przynosząc jego mieszkańcom światło wiary.

Król Bolesław Chrobry, oznaczając granice Polski wbiciem słupa granicznego („limes Poloniae") w Ossie (przy dzisiejszej wiosce Słup powiatu grudziądzkiego), zapewne zawitał do Grudziądza w swoim zwycięskim pochodzie ku Bałtykowi.

Pierwszą wzmiankę historyczną znajdujemy w dokumencie króla Bolesława II. Śmiałego z roku 1065, podług którego przeznacza król dziewiątą część dochodów Grudziądza klasztorowi w Mogilnie. W powstańczych walkach Prusaków przeciw Polakom (około 1216 r.) ucierpiał Grudziądz — chociaż nie zginął doszczętnie, gdyż pozostałe reszty ludności podtrzymywały ruch handlowy.

Swe prace apostolskie oparli biskupi o Grudziądz, zwłaszcza biskup Chrystjan, którego wizerunek nosi najstarszy herb Grudziądza.

W traktacie w Lonyz z 1222 r. jest mowa o Grudziądzu („Grudenz") jako o „quondam castrum".

Jak powstał grudziądzki zamek krzyżacki?

Rycerze niemieckiego Zakonu Krzyżackiego, którzy wybierali dla swych osiedli takie miejsca, które już w przeszłości okazały się pod względem bezpieczeństwa dogodnemi i wypróbowanemi placówkami, upatrzyli sobie Grudziądz, którego górzyste grodzisko, tuż nad Wisłą położone, królowało nad drogą wodną rozlewnej rzeki, na punkt warowny celem opanowania nader ważnej arterji dla swych dalszych przedsięwzięć handlowych i wojennych. Zaczęli więc dawne pogańskie grodzisko, a późniejszą warownię polską, umacniać i rozbudowywać — conajmniej przed 1234 r., datą założenia zamku w Radzynie, aby zapewnić i zabezpieczyć dojście, wygodne i bezpieczne, od Wisły przez Pokrzywno (Engelsburg) do wysuniętej w puszczy placówki, Radzyna. Budowa zamku — widać — tak się posuwała, że od 1250 r. ma Grudziądz komtura; dokument Mistrza Krajowego Ludwika z 1267 r. wymienia komtura Bertholda z Grudziądza. W roku 1254 dn. 22. XII. zjeżdżają do Grudziądza (Chrudencz) trzej biskupi: z Pomeranji, Chełmna i Warmji, celem wystawienia dokumentu tej treści, że biskup Ernest z Pomeranji z uwagi na wypady pogan zamienia południową trzecią część swej diecezji na północną, którą to zamianę potwierdzają biskupi Chełmna i Warmji. W 1267 i 1288 r. również w celu wystawienia dokumentów zjeżdżają do Grudziądza Mistrzowie Krajowi. Kiedy 1277 r. przedarli się przy Radzynie w Ziemię Chełmińską Sudawianie pod wodzą Skomanda, docierając pod Grudziądz, oblegając i niszcząc miasto, wymieniają akta już Grudziądz jako „civitas et castrum" (miasto i zamek). Z powyższego wynika, że Krzyżacy w pierwszej połowie XIII. wieku obwarowali i rozbudowali w kamieniu swój zamek w Grudziądzu.

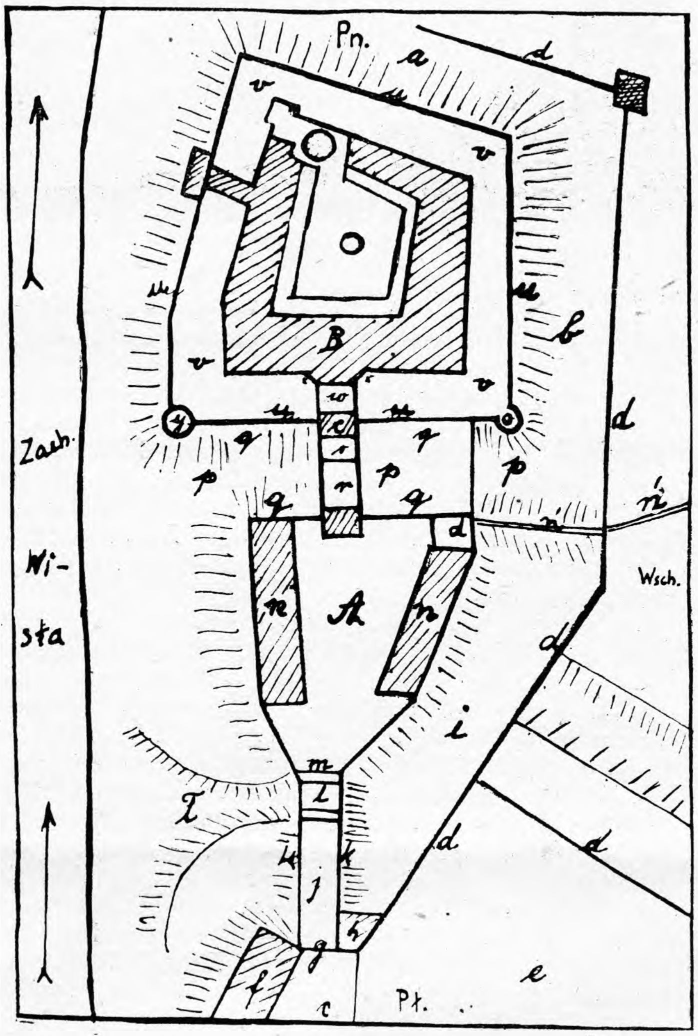
Jak wyglądał grudziądzki zamek krzyżacki?

Mimo, że zamek ten — jak każdy inny gmach — ulegał z biegiem czasu zniszczeniu, przebudowie i poprawkom, można odtworzyć jego wygląd na podstawie planów, map, opisów, protokółów, wizytacyj itd.

Zamek, przylegający do północnej części miasta, położony wysoko na górze, był zabezpieczony od północy sztucznie rozszerzonym parowem (a), od miasta oddzielony fosą (b), łączącą się z parowem (a). Zamek składał się z dwóch części: z przedzamcza (A), położonego na niższej, południowej części Góry Zamkowej, oraz głównego zamczyska (B) na wierzchołku góry. Główne wejście do zamku prowadziło przez miasto (Bramę Wodną, ulicę Śpichrzową i Zamkową (c); drugie dojście (d) znajdowało się w północno - wschodniej części przedzamcza i służyło połączeniu zamku z folwarkiem zakonnym Fiewem (z niemieckiego „Viehhof"(.

Od miasta ciągnął się mur (d), dochodzący do ostatniego śpichlerza obronnego (f). W części muru, przylegającej do ścian śpichlerza, znajdowała się brama (g), zamykana drewnianemi, żelazem grubo okutemi wierzejami, a za nią stał domek wartownika (h). Poprzez szeroką fosę (i), ciągnącą się od miasta ku Wiśle, nasypano sze-

roką tamę przejazdową (j), chronioną obustronnie murami obronnemi (k). Przechodzono więc tamą, następnie mostem zwodzonym (l) ponad przepaścią parowu (ł) do bramy (m), znajdującej się na gruncie przedzamcza.



Zamek Krzyżacki

Przedzamcze, nieregularny trójkąt, zawierało, zabudowania gospodarcze (n), jak stajnie, kuźnię, remizy, dwuokienną łaźnię, mieszkania dla służby itd.

W północno-wschodnim rogu znajdowała się Brama Fijewska (d), gdyż stąd prowadziła droga (ń), do folwarku zakonnego Fijewa. Dla ochrony tej bramy, strzeżenia jej i niedopuszczania wroga służyła południowo-wschodnia baszta (o) głównego zamku, skąd napadających można było wziąć w ogień z boku.

Przedzamcze od głównego zamku oddzielała głęboka fosa (p) o wymurowanych ścianach (q), ponad którą prowadził most brukowany kamieniem, a spoczywający na murowanych filarach. Od ostatniej części mostu stałego przechodzono mostem zwodzonym na teren zamkowy.

Spowodu różnicy wysokości terenu (niżej położonego przedzamcza (A) i wyżej wznoszącego się placu głównego zamku (B), trzeba było wpinać się wzwyż po moście, łączącym przedzamcze z zamkiem. Brama (t) w murze zamkowym posiadała urządzenie do zaciągania mostu zwodzonego (s). Główny plac zamkowy, kształtu nieregularnego czworoboku, był okolony ze wszech stron grubemi murami obronnemi (u), za któremi roztaczał się parcham zamkowy (v).

Ponad południowym parchamem prowadziło dojście mostowe (w) do głównej bramy (x) kastelu zamkowego (podobnie jak na zamku w Radzynie).

W lewym (południowo - zachodnim) rogu placu zamkowego znajdowała się okrągła baszta (g), sięgająca dna fosy (p), której używano jako więzienie.

Główny gmach zamkowy („Górny Zamek“, „Pałac Panów“) przedstawiał nieregularny czworobok, składający się z 4-ech skrzydeł o nierównej długości. Z nich południowa strona jako najwspanialsza stanowiła najgłówniejszą część kastelu zamkowego. W dolnej, parterowej kondygnacji tegoż skrzydła, do której wchodziło się z parchamu, znajdowały się w wschodniej połowie pokoje gospodarcze, w zachodniej piwnice, a pod niemi jeszcze dalsze ubikacje piwniczne.

Południowe skrzydło zawierało w górnej, głównej kondygnacji najważniejsze lokale pałacowe. W południowo-wschodnim rogu kastelu, którego resztki przetrwały do dziś, znajdował się kościół (kaplica zamkowa) pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny. Był on formatu prawie kwadratowego; dwa okna były umieszczone w wschodniej ścianie i tyleż w południowej: okna gotyckie, wysokie, wspaniałe, witrażowe.

Do kaplicy przylegała rozległa sala kapitulna o 4 oknach, dalej o 5 oknach remter, ozdobiony herbami rycerzy (stąd „Wappenstube“). Ostatni pokój południowego skrzydła o jednem oknie prowadził do rzędu pokojów, których 12 okien wychodziło ku Wiśle na zachodnią stronę, a które służyły na mieszkanie komturowi.

Podłogi tworzyły okrągłe kamienie lub ozdobne drzewce, a ogrzewano je kominkami lub piecami o kolorowych kaflach. Sufity sklepione ozdabiały kwiatowe floreski.

Z północno - zachodniego skrzydła zamku prowadziło przejście do Gdaniska (Danskera): kryty ganek, spoczywający na filarach nad zachodnim parchamem, gdyż samo Gdanisko lub „Altana“ zajmowała miejsce za zachodnim murem zamkowym — ku Wiśle.

Wschodnie i północne skrzydło zawierało w parterze gospodarcze zabudowania, jak kuchnię, piekarnię i browar, — na piętrze sypialnie rycerzy. Najwyższą kondygnację w zamku poprzez wszystkie skrzydła stanowił tuż pod dachem ganek obronny z lukami strzelniczemi po zewnętrznych stronach zamku. Do ganku tego prowadziły liczne schody wewnętrzne oraz w osobnej klatce schodowej główne schody kręte na północnem zakończeniu zachodniego skrzydła, skąd też dostać się można było na okrągłą główną basztą zamkową, tzw. „Klimek“, zapomocą drewnianego mostku, przerzucanego od baszty do zachodniego skrzydła w zamku.

Wszystkie 4 skrzydła czworoboku pałacowego miały po wewnętrznej stronie na wysokości głównej kondygnacji krużganek, służący połączeniom znajdujących się tam sal i komnat, który to krużganek okalał wewnętrzny kamieniem wybrukowany dziedziniec zamkowy; w środku podwórza zamkowego, zwanego „kępą“, znajdowała się głęboka kamienna studnia zamkowa (po zawaleniu zrekonstruowana i jeszcze istniejąca).

Północne i zachodnie skrzydła nie schodziły się, lecz — jak w Radzynie — tworzyły z zewnętrznym murem zamkowym dalszy, mniejszy dziedzi-

niec, na którym wznosiła się (do dziś po części utrzymana) główna baszta zamkowa, „Klinik“, masywna i najwspanialsza część kastelu. Jest to główna część zamku, jaka przetrwała do teraźniejszości, dzięki swej solidności wykonania w stosunkowo dobrym stanie: okrągła wieża o średnicy 8,9 m, wysoka 20 m, gdy jej pierwotna wysokość wynosiła 30 m. Wejście do „Klimka“ prowadziło ze zachodniej strony na wysokości 14 m ponad terenem; wejście to tworzy ostrołukowy otwór przejściowy, mający u podnóża kamienie dla podstawy mostu zwodzonego, otwory dla łańcuchów od przyrządów zwodzenia oraz czterokątną wnękę, którą wypełniał niby drzwi podciągnięty most. Stąd murowanemi schodami krętemi wydostawało się na płytę baszty, okolonej murem i cynami. Dolna część baszty zawierała cele i lochy więzienne oraz miejsce kaźni, w którem dokonywano inkwizycyj i tortur (jak np. na osobie Mikołaja z Ryńska).

Obecnie używane wejście do „Klimka“ z równej ziemi powstało przez wybicie otworu w grubym murze baszty — po rozbiórce (1795 do 1804), zarządzonej przez Starego Fritza, zamczyska, dla uzyskania materjału do budowy fortecy (de Courbière, obecnie „Fort Mestwina“), domu karnego i do reparacji kościoła farnego św. Mikołaja.

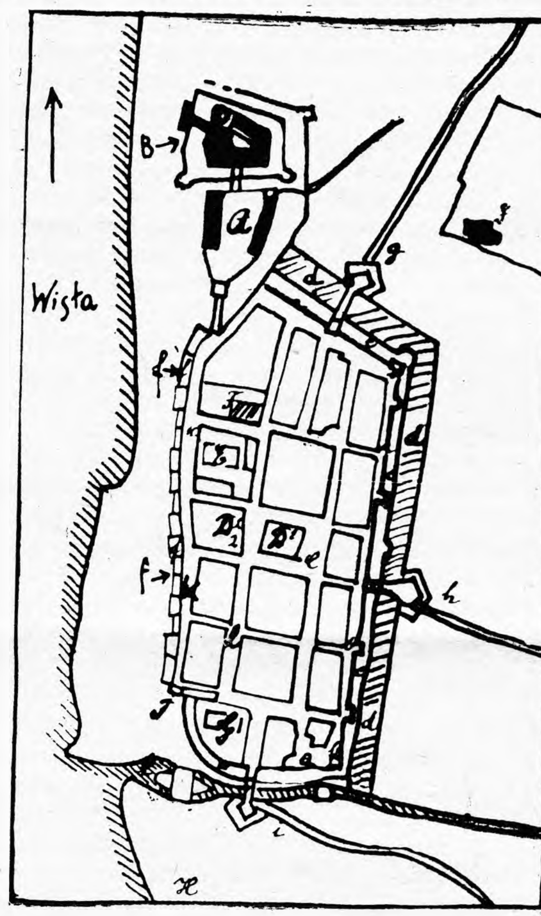
Kaplicę Zamkową N. M. P. wybudowali rycerze z cegły „sumpto magnifico et majestate venerando“, przy wielkich nakładach pracy i sum: Rozległy równomierny czworobok, widny, bo oświetlony za pomocą 4 witrażowych okien, po 2 w południowej i wschodniej ścianie. W głównym, gustownie z kamienia wykonanym ołtarzu artystyczny stary obraz „Zaśnięcia N. M. P.“ Obraz był zamykany drewnianemi drzwiczkami, przedstawiającemi w obrazach Mękę Pańską. Najznamienitszym okazem sztuki była statua Marji Panny, trzymającej na łonie ciało Zbawiciela; obie figury wykute z jednego bloku alabastrowego. — Dzieło to o przedziwnej piękności, wyrażające najgłębszy ból duszy, zdobiło lewy ołtarz. Pozatem był w kaplicy dalszy boczny ołtarz po prawej stronie. Dwie kazalnice, 2 masywne trony w prezbiterjum dla komturów oraz rzeźbione dębowe stale dla rycerzy dookoła kaplicy wypełniały wnętrze. Drewniany chór wzniesiono przed tylną ścianą. Podłoga była wykładana drobnemi cegłami. Zakrystja mieściła się za głównym ołtarzem, obok niej skarbiec dla przechowywania i chronienia kosztowności.

W dni krzyżowe i Św. Marka ciągnęły do kaplicy zamkowej uroczyste procesje z fary, aby uczcić znajdujące się tu relikwie i głowę Św. Krystyny, oprawną w srebro. Za czasów polskich celebrował dla rezydującego tu starosty Mszę Św. osobny kapelan zamkowy.

Rozbiórkę zamku rozpoczęli Prusacy (1795 r.). od kaplicy, którą amtman pruski zaraz po I. rozbiorze Polski zamienił na „potrzebniejszą“ mu zbrojownię; najpierw zerwano dach, gdyż był rzekomo uszkodzony. Praca dewastacyjna objęła niebawem nieuszkodzone części budowli kościelnej a materjałów, stąd zyskanych, użyto częściowo do reparacji kościoła farnego Św. Mikołaja, w którym przechowuje się m. i. kilka obrazów z kaplicy zamkowej.

Średniowieczne miasto.

U południa podnóża Góry Zamkowej rozpościerało się miasto, położone tuż nad Wisłą wzdłuż wysokiego wybrzeża, spadającego łagodnie na wschód — ku nizinom łuszewskich błot. Miasto powstało u stóp zamku (B), przylegając doń najściślej swą północno-zachodnią stroną, — miasto, przedstawiające formę podłużnego czworoboku, swą zachodnią dłuższą stroną przylegając do Wisły, a drugą (wschodnią) do mokradeł. Miasto obwarowano 1280—1320 r., otaczał je dla ochrony ze wszech stron mur obronny (a), umocniony licznemi wieżami i basztami (b); przed murem biegł po 3 stronach lądowych parcham (c), chroniony przedmurzem (i) oraz na północy i wscho-



dzie głębokim rowem (d), przechodzącym na południu w Trynkę (e). Spadzista i stroma strona zachodnia od Wisły również nosiła wpierw mur obronny, aż w połowie 14 wieku wzniesiono tu wielopiętrowe śpichlerze (f) ku ułatwieniu i popieraniu handlu Wisłą; wysokie mury śpichlerzy uniemożliwiły wszelakie nieprzyjacielskie zbliżanie się do miasta ze strony Wisły. Wejście do grodu umożliwiały 4 bramy: Kwidzyńska lub Łasińska na północy (g), „Boczna“ (h) na wschodzie, a Toruńska (i) na południu; do bram tych prowadziły drogi od zewnątrz z określonych okolic. 4-ta brama „Wodna“ (j), której zewnętrzny łuk jeszcze istnieje*), przy wylocie ulicy Śpichrzowej (k), prowadziła do Wisły oraz do młyna zamkowego (l), położonego przy ujściu Trynki (e), gdzie wznosi się obecnie rozbudowany młyn Ro-

*) Dalsze wyjście i wyjazd z „Bramy Wodnej“ później zupełnie zabudowano, następnie przebito zachodnią ścianę, urządzając obok sąsiedniego śpichlerza schody, prowadzące ku Wiśle.

Część obronnych murów miasta północno-zachodniej, wschodniej i południowej strony przetrwała do dziś.

sanowskiego. Stąd od Wisły przez Bramę Wodną (j), ulice Śpichrzową (k) i dalej Zamkową, biegł główny dojazd do przedzamcza (A) i do Zamku Krzyżackiego (B).

Sam środek miasta zajmował rozległy czworobok, w pośrodku z wspaniałym ratuszem i gildą kupiecką — gmach, ozdobiony strzelistą wieżą, a w piwnicach mieszczący t. zw. „Ratskeller". Kiedy gmach ten spłonął (1659), przeniesiono ratusz na miejsce obecnego „Król. Dworu", a we wschodniej części rynku wystawiono kościół ewang. (jak w Chojnicach), już strawiony pożarem.

Z rynku biegły we wszystkie strony pod prostym kątem główne ulicy, pod takimż kątem krzyżowane przez boczne. Najwspanialsza ulica „Pańska" (ł) jako najgłówniejsza wykazywała najwięcej 3-okiennych domów patrycjuszowskich, boczne ulice zaś domostwa mniej zamożnych o 2 oknach na każdem piętrze. Czworobok, przylegający na północnym zachodzie do rynku, zajmowały kat. kościół parafjalny Św. Mikołaja, jego cmentarz i zabudowania (E), część dalszej kwatery kolegjum Jezuitów i ich kościół z cudownym obrazem św. Franciszka Ksawerego (F).

U wylotu ulicy Pańskiej (t), a w pobliżu Bramy Toruńskiej (i) znajdowały się budynki kościelne Św. Ducha (G), w nich przez pewien czas Klasztor Benedyktynek Toruńskich. Dziwne to dzieje przeszedł ten kościół: zgorzał dwukrotnie (1341 — Krzyżacy, 1659 — Szwedzi), a 7 razy „zmieniał swe wyznanie", służąc naprzemian katolikom lub ewangelikom.

Kościół Św. Jerzego (H) i Klasztor Reformatów. Św. Krzyża (I) leżały za obrębem właściwego miasta: pierwszy na południe od Bramy Toruńskiej (został rozebrany), a drugi na północnywschód od Bramy Kwidzyńskiej (g) — (służy obecnie jako kościół dla więźniów Domu Karnego).

Otóż Grudziądz jako miasto średniowieczne!

Kiedy Grudziądzowi nadano prawa miejskie, niewiadomo; najstarszy tej treści utrzymany dokument datuje z 1291 r., wystawiony przez Mistrza Krajowego Meinharda von Querfurt, który potwierdza i rozszerza prawa miejskie, pierwej nadane, Grudziądza jako ważnego centrum handlowego.

W zawiejach wieków.

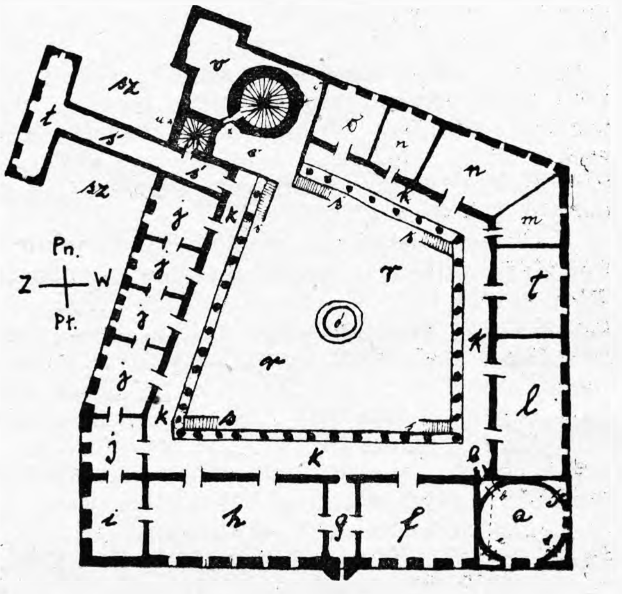
Wielcy ludzie w murach Grudziądza.

O Św. Wojciechu, biskupie misyjnym *Chrystjanie*, o zjeździe biskupów, wspomnieliśmy w pierwszych częściach rozprawy.

Jakkolwiek Mistrzowie Krajowi i Wielcy Mistrzowie Zakonu Krzyżackiego nieraz bawili w murach miasta Grudziądza, przytaczamy choćby tylko, że W. M. *Henryk Reuss von Plauen* przybył tu, aby asystować osobiście egzekucji, dokonanej w pierwszej połowie maja 1411 r. przez kata na osobie prezesa „Związku Jaszczurczego", Mikołaja z Ryńska. Złość i zemsta W. M. stąd, że po bitwie pod Grunwaldem (1410) Grudziądzanie sami przepędzili miejscową załogę krzyżacką, zamek i gród oddając w ręce Polaków, zajmujących miasto przy wybitnej pomocy Jaszczurkowców. Niestety i Grudziądz pozostał w władaniu Polaków tylko przez krótki czas, gdyż Jagiełło ominąwszy Grudziądz, idąc od Malborka przez Kwidzyn, Gardeję, Radzyn, Kowalewo, Golub, opuścił dobrowolnie Pomorze, wydając biedną ludność miejscową na pastwę Krzyżakom.

Grudziądz należał do miast, które podpisały (1440) dokument stworzenia „Związku Miast Pruskich".

Ogólne oburzenie ludności na Zakon Krzyżacki potęgowało się, przechodząc w utarczki, zamieszki, bunty: mieszkańcy Grudziądza otwarcie występowali przeciw Krzyżakom, jawnie łącząc się



Objaśnienia:

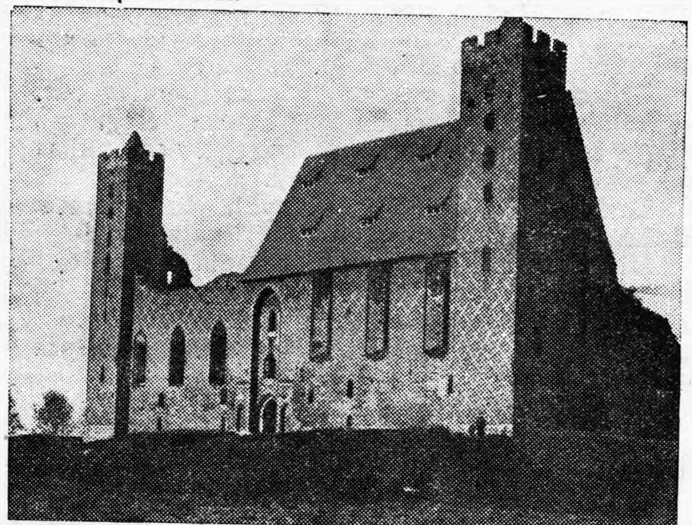
- drzwi
- okna

a — kaplica zamkowa N. M. P.
b — wejście od krużganku przez kruchtę do kaplicy
c — „ do zakrystji,
d — „ do skarbca,
e — „ na chór,
f — sala kapitulna,
g — „ przejściowa, położona nad głównem wejściem do zamku,
h — remter (sala herbowa),
i — przejściowy pokój narożny,
j — pokoje komturów oraz gościnne,
k — krużganki arkadowe, okalające dziedziniec zamkowy,
l — zbrojownia,
ł — zapasownia,
m — śpiżarnia,
n — browar,
ń — piekarnia,
o — kuchnia,
ó — studnia zamkowa (istniejąca),
r — dziedziniec zamkowy,
s — schody, wiodące z dziedzińca do arkadowych krużganków,
ś — ganek kryty, prowadzący nad parchamem (sz) do Gdaniska (t),
sz — parcham zamkowy,
t — „Gdanisko" — „Dansker" — „Altana",
u — klatka schodowa,
v — wewnętrzny (II) dziedziniec,
w — „Klimek" — „Klinik" (istniejący),
x — wejście do „Klimka" przez drewniany mostek zwodzony, spuszczany z baszty do klatki schodowej.

ze Związkiem Pruskim; po wypowiedzeniu posłuszeństwa Zakonowi (1454) obywatele grudziądzcy wespół z wojskiem związkowem napadli na zamek, oblegli go, a zmusiwszy komtura i Krzyżaków do kapitulacji, zajęli zwycięsko, uwalniając Grudziądz od tyranji Zakonu.

W krwawej 13-letniej wojnie walczył więc Grudziądz po stronie Polaków z Krzyżakami, jako członek „Związku Miast Pruskich". Miasto i zamek, będące w posiadaniu Związku, nieraz próbowali Krzyżacy odbić i zająć jako nader ważną placówkę nadwiślańską. — Daremnie! — Zdołali jedynie spustoszyć okolice i ogrody podmiejskie. W walkach tych odpornych brali żywy udział mieszczanie, pomagając czynnie, ofiarnie i męsko załodze związkowej.

Dnia 13 lipca 1454 przybył do Grudziądza król *Kazimierz Jagiellończyk*, aby odebrać tu hołd stanów pruskich.



Widok ogólny (od strony południowej) zamku krzyżackiego w Radzyniu w pow. Grudziądzkim. Zamek ten był niegdyś siedzibą polskich starostów grodzkich. Zbudowany w XIII w. w stylu całkowicie gotyckim, przebudowany został w XVI wieku.

Po II-gim Pokoju Toruńskim (1466 r.) obradowały Stany Pruskie naprzemian w Malborgu i Grudziądzu: tu w ratuszu lub w kościele św. Mikołaja.

W czasie wojen szwedzkich bawili w Grudziądzu kilkakrotnie królowie *Zygmunt III i Władysław IV*. Kiedy Szwedzi zajęli Grudziądz (13. XII. 1655 r.) i tu panoszyli się przez 4 lata, przebywał na zamku kilka razy *Karol Gustaw*, którego małżonka rezydowała tu przez dłuższy czas. Po 6-tygodniowem oblężeniu Grudziądza przez Jerzego Lubomirskiego, dowodzącego 15.000 wojsk polskich, położono kres panowaniu Szwedów; wprawdzie podczas oblężenia przez bombardowanie miasta spłonęły ratusz, kościół św. Ducha i wielka część zabudowań, ale wreszcie wkroczyły wojska polskie do oswobodzonego miasta (23 sierpnia 1659 r.)

Królowa *Marja Ludwika*, małżonka Jana III., zajmowała starostwo grudziądzkie od 1660—67 r. *Jan Sobieski* kilkakrotnie zawitał do Grudziądza.

Podczas wojny Północnej bawił w Grudziądzu w 1711 r. car *Piotr Wielki*, a dopiero 7 lat później odstąpiła załoga rosyjska.

Krótko po dokonaniu I. rozbioru Polski przybył do Grudziądza (8 czerwca 1772 r.) *Fryderyk II*, zarządzając budowę twierdzy z zużyciem materjałów zamku krzyżackiego oraz osiedlenie w mieście 5000 robotników i rzemieślników, z głębi Niemiec sprowadzonych.

W ucieczce do Tylży zatrzymał się w Grudziądzu król pruski *Fryderyk Wilhelm III.* z królową *Luizą* (6.—16. XI. 1806 r.). Królowa Luiza bawiąc w Grudziądzu już poprzednio (1804 r.), swem stawiennictwem się ocaliła bodaj przed zagładą „Klimek", którego rozbiórkę już rozpoczęto.

W przyłączonem (dn. 23. I. 1920 r.) do Polski mieście witano radośnie i wspaniale Głowy Państwa Polskiego: Naczelnika Państwa, Marszałka *Józefa Piłsudskiego*, Prezydentów Rzplitej *Stanisława Wojciechowskiego* (dwukrotnie) oraz *Ignacego Mościckiego* (dotąd raz).

Rozwój akcji p. w. i w. f. na terenie m. Grudziądza
w latach od 1920 do 1935 r.

Trudno mi w niniejszem sprawozdaniu wyczerpać całokształt pracy i wysiłków, jakie gmina m. Grudziądza włożyła w rozwój wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Ograniczam się tedy do podania najważniejszych i najwięcej istotnych prac i czynności, jakie w tym okresie wykonał miejski Komitet W. F. i P. W.

Gmina nasza po zaborcach w spadku nie otrzymała żadnych terenów, które służyłyby celom w. f. (oprócz dwóch starych pływalń na Wiśle i Trynce). Toteż pierwszą troską gminy było rozbudować urządzenia sportowe, które umożliwiłyby już istniejącym organizacjom (Sokół), a także nowopowstałym, pracę nad rozwojem w. f.

Z zadowoleniem podkreślam fakt, że programem naszej pracy objęliśmy **nietylko wychowanie fizyczne w organizacjach, lecz także w szkołach średnich, dokształcających,** w szczególności zaś w szkołach **powszechnych.**

W roku 1926 wybudowała gmina miasta Grudziądz własnym kosztem przy ul. Gen. Hallera wzorowy i nowocześnie urządzony **stadjon sportowy.** Stadjon ten jest największy i należy do najlepiej wyposażonych boisk w Polsce. Oprócz boiska reprezentacyjnego i trybuny na 800 osób posiada on 8-torową bieżnię. Do stadjonu przylegają tereny o wymiarach 2700 m², służące jako boiska treningowe dla gier sportowych i lekkoatletyki.

Oprócz tego gmina, przydzielając bezpłatnie teren przy ul. Wiktorjusza, przyczyniła się do powstania boiska sportowego Tow. Sport. „Olimpji", na którem to boisku znajduje się jedyny na ziemiach zachodnich ziemny tor kolarski.

Boisko sportowe Wojskowego Klubu Sportowego oraz boisko przy Gimnazjum Koeduk. im. Goethego służą również często do zawodów sportowych ogólno-miejskich.

Na terenie miasta istnieją **4 ślizgawki i jeden tor hokejowy** oraz **21 kortów tenisowych,** a dla naszych najmłodszych obywateli urządzono **7 ogródków Jordanowskich i jedną brodziarnię.**

Ponieważ przejęte po zaborcach pływalnie na Wiśle i Trynce nie sprzyjały rozwojowi pływactwa spowodu szczupłych rozmiarów oraz z tego powodu, że znajdują się na wodach płynących, przystąpił Zarząd Miejski do budowy **nowoczesnego basenu pływackiego** o rozmiarach 28×50 m. Koszta tegoż basenu wynosić będą około 30 tysięcy złotych i pokryte będą z uzyskanej pożyczki z „Funduszu Pracy". Obok basenu powstaną boiska treningowe do gier sportowych i lekkoatletyki oraz strzelnica małokalibrowa.

Prócz tego korzysta nasza młodzież szkolna często z pływalni przy 64 pułku piechoty, którą p. dowódca 64 p. p., rozumiejąc doniosłość sportu pływackiego w dziedzinie w. f., chętnie stawia nam do dyspozycji.

Że **pływactwo** na terenie miasta Grudziądza jest **sportem mas**, świadczą nietylko uzyskane wyniki na mistrzostwach Okręgu, wzgl. na największej imprezie sportowej na Pomorzu, organizowanej przez redakcję „Dnia Pomorskiego" **„Wpław wzdłuż Torunia"**, gdzie tak liczbą startujących jak i wynikami zajęliśmy **trzeci raz z rzędu bezapelacyjnie I miejsce.**

Tabela mistrzostw okręgowych za rok 1934 przedstawia się według sprawozdania Pom. O. Z. P. jak następuje: **Grudziądz 802 pkt.**, Bydgoszcz 449 pkt., Toruń 234 pkt.

O rozwoju sportu wodnego świadczy również ilość wydanych kart do bezpłatnego wstępu do łazienek miejskich, a mianowicie:

w roku 1932 wydano dla szkół powszechnych 850 kart, dla szkół średnich 350 kart, dla organizacyj w. f. i p. w. 192 karty; w roku 1933 wydano dla szkół powszechnych 2050 kart, dla szkół średnich 1007 kart, dla organizacyj w. f. i p. w. 598 kart; w roku 1934 wydano dla szkół powszechnych 4533 kart, dla szkół średnich 700 kart, dla organizacyj w. f i. p. w. 860 kart.

Żywiołowo rozwinął się w Grudziądzu w ostatnich trzech latach **sport kajakowy**, o czem świadczy istniejąca wielka ilość taboru (400 kajaków różnego typu) oraz wyniki, osiągnięte na zawodach kajakowych w Krakowie, Warszawie, Gdańsku i w Bydgoszczy, gdzie zwyciężaliśmy stale przeciwników.

Na ostatnich kajakowych mistrzostwach Polski w Warszawie zdobył **Grabowski Jan (Sokół) tytuł mistrza Polski na 1000 m** oraz 3-cie miejsce w biegu na 10.000 m.

Posiadamy też na terenie miasta naszego **największą przystań kajakową** „Sokoła" na ziemiach zachodnich.

Z ważniejszych zawodów kajakowych wymienić należy związkowe zawody Sokolstwa Polskiego na Wiśle w Grudziądu w roku 1934.

Ze sportów szczególną opieką otaczamy **lekkoatletykę.** Poza udziałem w mistrzostwach Okręgu Pomorskiego, gdzie trzeci rok z rzędu kroczymy z dużą przewagą punktów nad Bydgoszczą i Toruniem, zawodniczki i zawodnicy nasi startowali z powodzeniem na lekkoatletycznych zawodach o mistrzostwo Polski oraz na międzynarodowych zawodach w Białogrodzie i Pradze Czeskiej.

Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne **Grudziądz - Toruń** wygraliśmy w roku 1933 i 1934 ze znaczną różnicą punktów, przyczem zawodniczki Torunia nie zdobyły ani jednego 1-go miejsca.

Wypada zaznaczyć, że Frost w roku 1932 był rekordzistą w skoku o tyczce.

Na liście **najlepszych 10-ciu lekkoatletów** figurują pp.: **Gackowska i Wiśniewska (Sokół żeński)** oraz pp.: **Bauman, Frost i Zieliński (Sokół).**

Łyżwiarstwo na terenie miasta znajduje się na dobrej drodze rozwojowej.

To samo dotyczy **pięściarstwa,** gdzie **Grudziądz,** jako **kolebka pięściarstwa,** zajmuje na Pomorzu **przodujące stanowisko.** W roku 1934 zawodnicy miasta Grudziądza wywalczyli na mistrzostwach Polski mistrzostwo w wadze muszej — Czortek, w wadze piórkowej — Kołowski i w wadze półciężkiej — Wezmer, wszyscy G. K. S. przy „PePeGe".

Wioślarstwo znalazło oparcie w Klubie Wiośl. „Wisła", Klubie Sportowym Wojskowym, Klubie Wioślarskim Szkół Średnich.

Miasto oddało na przystanie swój teren, który częściowo uregulowało.

Gry sportowe zyskały wielką popularność, szczególnie wśród naszych pań, które trzeci raz z rzędu zdobyły mistrzostwa Okręgu oraz puhar Pom. Okr. Zw. Gier Sportowych.

Liczba obecnie istniejących towarzystw i klubów sportowych w mieście doszła do 29.

Miernikiem rozwoju wychowania fizycznego stanowi **Państwowa Odznaka Sportowa.** Na jej rozpowszechnienie poświęcono dużo wysiłków.

Postęp w tej dziedzinie wykazuje poniższa tabela:

W roku 1931	zdobyło	P. O. S. —	34	osób
„ „ 1932	„	P. O. S. —	338	„
„ „ 1933	„	P. O. S. —	1255	„
„ „ 1934	„	P. O. S. —	1218	„

(poza szkołami i wojskiem).

Nie od rzeczy też jest wspomnieć, że miasto Grudziądz w zdobyciu Państwowej Odznaki Sportowej zajęło w roku 1933 **I-sze miejsce na Pomorzu, a III miejsce w Polsce.**

Dzięki harmonijnej współpracy prezydjum Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. z władzami wojskowemi, a w szczególności z dowództwem 64 p. p., może miasto nasze poszczycić się również świetnym rozwojem przysposobienia wojskowego, o czem świadczy ilość zdobytych **„Odznak Strzeleckich"**, a mianowicie:

W roku 1931	zdobyto	84	Odznak	Strzel.
„ „ 1932	„	362	„	„
„ „ 1933	„	2741	„	„
„ „ 1934	„	3625	„	„

Stały trening w strzelaniu pod kierownictwem Komendanta Grodzkiego dał też w roku 1934 pożądane wyniki, gdyż na ogólno-krajowych zawodach strzeleckich w Katowicach zdobył Związek Podoficerów Rezerwy (w osobie p. Zawadzkiego) I., II. i III. miejsce, wygrywając **puhar przechodni,** ufundowany przez Dyrektora Państw. Urzędu W. F. i P. W. p. pułkownika Kilińskiego, a będący dotychczas przez 2 lata w ręku Lwowa.

Na tem miejscu należy też wspomnieć o naszych wielkich pionierach sportowych, dzięki którym doszliśmy do tak świetnych wyników, jak p. p. Dostatni, Maciejewski, Samoliński, Kunz Stanisław senj., Degórski, Banaszak, Bączyński Paweł, Odya, Felski, pani Zalewska Kunegunda, pp. Murawski, Morawski, Hajec oraz sekretarz Miejskiego Komitetu p. Fl. Federski.

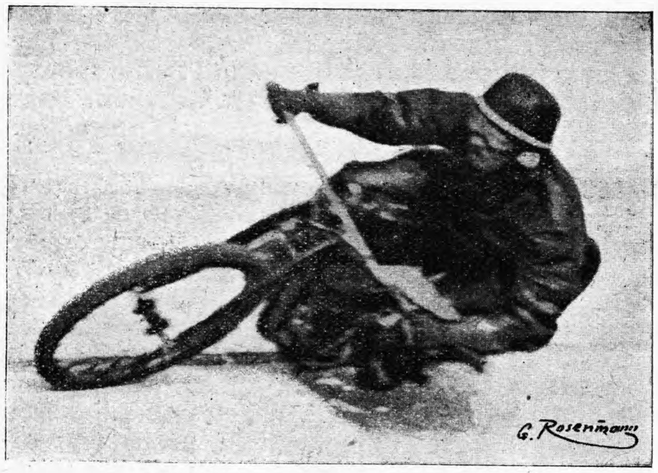
Z historji Związku Strzeleckiego na terenie Grudziądza.

Już w początkach kwietnia 1926 r. pośród szeregu osób poczęła się krystalizować myśl stworzenia organizacji, którąby ludzi z różnych środowisk złączyła w służbie dla kraju pod wodzą komendanta Piłsudskiego.

Szereg osób, a mianowicie p. Wąchała (legjonista), p. Strajewski (strzelec z lat przedwojennych), p. Torliński (wachmistrz w st. sp.) Dr. Gubin-Dzięgielewski, p. Staftdwid-Bortkiewicz (P.O.W.) i p. Zak (sierżant rez.) rozpoczęło na gruncie miejscowym akcję propagandową, mającą na celu przygotowanie terenu do zorganizowania placówki Związku Strzeleckiego.

W pierwszych dniach maja r. 1926 tworzy się pierwszy oddział Strzelca na terenie m. Grudziądza. Niestety po upływie parotygodniowego istnienia, które było właściwie bezustannem borykaniem się z ogólną niechęcią, a szczególnie żywiołów opozycyjnych, dla których Grudziądz ówczesny stanowił główną bazę operacyjną, placówka pod koniec maja tego roku uległa rozbiciu.

Po umocnieniu się władzy Marszałka Piłsudskiego ustało jaskrawe prześladowanie Strzelca, jakkolwiek jeszcze dawało się odczuwać. Mimo to sformowano powtórnie oddział Z. S. Grudziądz,



Z zawodów motocyklowych Z. S.

który w krótkim czasie rozrósł się do liczby kilkuset strzelców. W tym kolosalnym rozroście kryło się jednak nowe niebezpieczeństwo. Do szeregów Strzelca dostał się element małowartościowy, częstokroć umyślnie nasłany, który wywołał ferment wewnętrzny i zmuszał Związek Strzelecki do ciągłej reorganizacji, której wynikiem było systematyczne oczyszczanie Związku z jednostek małowartościowych w myśl zasady: nie ilość, ale jakość.

Zarząd Komendy Związku Strzeleckiego obwód Grudziądz zasilają w początkach r. 1927 nowi współpracownicy — obywatele: Kolasiński — ppor. rez., Imiela — lekarz-dentysta, Paluszkiewicz — właściciel składu konfekcji i ppor. rez. Bigo. Tworzy się kilka nowych placówek, a mianowicie oddziały: Kłótka, Tarpno, Fletnowo. Wszystkie oddziały Z. S., zarówno istniejące, jak świeżo zakładane w latach między 1927 a 1931, walczą z olbrzymiemi trudnościami, aby utrzymać nietylko swój stan posiadania, ale i byt. W okresie tym stan ilościowy oddziałów oraz ich liczebność ulegają stałym zmianom, to zwiększając się, to znów zmniejszając.

Daleko lepiej przedstawia się sprawa w roku 1931 przy kierownictwie powiatowem Związku Strzeleckiego Grudziądz w osobach: kier. Dr. Urbańskiego, referentów ob. Imieli, Staftdwid-Bortkiewicza i Glińskiego oraz komendy w osobach: komendanta por. rez. Sopoćko, adjutanta Bigo, ppor. rez. i chor. Czerniaka. Związek staje się silnym, gdyż reprezentowany jest przez 22 placówki, uwzględniając w tej liczbie oddział wodny o sile 35 członków.

Od tego roku praca organizacyjna Z. S. wchodzi w stadjum znacznie ułatwionej, choć jeszcze ciągle uciążliwej działalności z racji silnie się zaznaczających uprzedzeń do organizacji.

W okresie tym przeprowadza się podział pomiędzy miastem i powiatem, co wywołuje konieczność stworzenia odrębnych kierownictw, tudzież komend Grodzkich i Powiatowych. Zostaje powołane do życia Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa ob. Kossjora, które przyczynia się w dużej mierze do poprawy warunków materjalnych Z. S. m. Grudziądza, jak również do rozpowszechnienia wśród szerokich kół społeczeństwa miejscowego idei strzeleckiej. Obecnie przy poparciu władz wojskowych, państwowych i samorządowych i dzięki specjalnej opiece urzędów Przysposobienia Wojskowego — Związek Strzelecki, w oparciu o ludzi dobrej woli, rozwija się pomyślnie. Władzę Z. S. reprezentuje zarząd w osobach: prezesa ob. Kucharskiego, naczelnika Więzienia Karnego, wiceprezesa ob. Witkowskiego — prof. gimnazjum i referentów ob. Kolasińskiego — rejenta, Imieli — dentysty, Bieńkowskiego — mistrza rzeźnickiego, Milczyńskiego — sekr. Insp. Pracy i obywatelki Jastrzębskiej — żony kapitana, oraz komenda w składzie: por. Czaporowskiego — komendanta grodzkiego, por. w st. spocz. Sedlaczka, zastępcy komendanta, adjutanta Komendy kompanijnego Glińskiego, por. rez. Lendorff-Koszowicza, komendanta oddziału I i referentów: Staftdwid-Bortkiewicza pchor. rez., Walencikiewicza — ref. pras., Perka, pchor. i Orlikowskiego, sierż. rez.

Z. S. Grudziądz liczy 6 oddziałów, w tem jeden oddział w sile dwóch kompanij strzeleckich, pluton porządkowy i 1 oddział motorowy.

Oddział I-szy, oddział żeński, oddział Centrum Wyszk. Kawalerji i funkcjonarjuszy Monopolu Tytoniowego posiadają już własne świetlice.

Pozatem przy sekcji lekkoatletycznej utworzono sekcję piłki nożnej, której opiekunem jest Dr. Gubin-Dzięgielewski. Zorganizowano również sekcję bokserską z Dr. Urbańskim, jako opiekunem na czele. Sekcja ta stoi na wysokim poziomie, czego wyrazem mistrzostwo P. O. B., której jest członkiem. Sekcja ta brała również udział w szeregu spotkań towarzyskich.

Oprócz wyżej wymienionych oddziałów, utworzonych w ramach Komendy Grodzkiej Z. S. w Grudziądzu, utworzono sekcję gołębiarską. Obecnie Komenda Grodzka dąży do złączenia tych sekcji w jeden klub sportowy Z. S. Grudziądz.

40 lat pracy sokolej w Grudziądzu

Polska wskrześnie!
Zmartwychwstanie!
Wyście wiarę mieli w cud,
Idąc światom na spotkanie.
Za tę wiarę, za ten czyn,
Za ten wasz sokoli lot
Do Ojczyzny wolnych bram —
Czołem wam!

Franciszek Myśliński
Sokolstwu na 40-lecie.

Zaiste wielkiej wiary i mocy ducha, wielką, rzeczywistą miłość do Narodu i Niepodległego Państwa musieli mieć ludzie, którzy 40 lat temu (1894), w chwili największego ucisku zaborcy, w mieście, gdzie według urzędowego spisu ludność polska liczyła 12%, w chwili, kiedy szaleli pachołkowie Bismarcka, głoszący hasło „ausrotten" — usłali polskiej organizacji gniazdo, które krzepić miało braci i budzić wiarę w Zmartwychwstanie.

Nazwiska tych mężów, narażających siebie i rodziny swoje, złotemi głoskami zapisze historyk w dziejach odrodzenia Narodu na Pomorzu.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na szczegółowe omówienie wszystkiego, co się w Sokole działo, a przecież było to wszystko związane z pracą niepodległościową. Do założycieli gniazda oraz wybitnych działaczy należeli: Senator Kulerski, ś. p. Dr. Józef Ulatowski, redaktor Jan Rakowski, Franciszek Bielicki, Antoni Łazarewicz, Wiktor Kruszewski, Damazy Klimek, Alojzy Ruchniewicz, ś. p. Jan Zawacki, ś. p. Józef Bona, bracia Niklewicze, ś. p. Gołębiewski, Izydor Środzki i ś. p. Władysław Szymański.

Praca sokola aż do odzyskania Niepodległości miała charakter czysto polityczny. Świadczą o tem wyroki sądów pruskich. I dopiero, kiedy nadszedł świt i pękły okowy, Sokolstwo rozwija skrzydła swoje do lotu, obejmując programem pracy hasło „W zdrowem ciele — zdrowy duch" oraz szersze kręgi polskiego społeczeństwa. Od programu swego, które głosi służbę Państwu i Narodowi, ani krok nie odstępuje. Nie istnieje dla niego żadna partja polityczna, nie głosi też programu żadnej partji, bo uważa — i to słusznie, że w ramach jego, jak w czasach zaborczych, mieścić się mogą wszyscy ci, dla których wyraz „Polska" nie jest tylko frazesem.

Jest to zgodne z temi założeniami, które głosili założyciele Sokolstwa we Lwowie, powstańcy z roku 1863 r. Przez takie postawienie sprawy, Sokolstwo znalazło szerokie oparcie w masach. Toteż powstają kolejno po sobie gniazda Sokole II. Chełmińskie Przedmieście, III. Małe Tarpno, IV. żeńskie i V. jazda sokola. Ostatnie spowodu braku własnych koni, przydzielone zostało jako sekcja do Gniazda I. Niepodobieństwem jest omówić ogrom pracy, a w szczególności wszystkie sukcesy, jakie Sokoli Grudziądza odnieśli, nietylko na boiskach krajowych, ale i zagranicznych. Znane są Szan. Czytelnikom „Mł. Gryfa" z komunikatów radjowych i prasy sportowej. Jeden szczegół ważny podkreślić mi wypada. Pracujemy na szerokich podstawach i tem się też tłumaczą wyniki naszych czołowych zawodników, których nazwiska zapełniają tabelę mistrzostw i rekordów (Pomorza) Pom. Okr. Zw. L. A. i Pom. Okr. Zw. Pł. Tym dwom gałęziom sportów — pływactwu i lekkoatletyce — oraz gimnastyce, którą uważamy za podstawę wszystkich dziedzin sportu, jak również grom sportowym, szczególnie wśród sokolic, poświęcamy największej uwagi.

Wynikiem zgodnej współpracy jest powstanie przystani kajakowej, największej w Polsce, przy której powstaniu przy robotach ziemnych pracowali wszyscy bez względu na wiek, stanowisko służbowe i społeczne.

Wielkiem poparciem cieszą się sporty zimowe. Dla kontynuowania pracy w tym kierunku prowadzimy dwie ślizgawki, na których zgodnie z zarządzeniem P. U. W. F. i P. W. pozwalamy młodzieży sokolej uprawiać łyżwiarstwo bezpłatnie. Masy uprawiającej sport młodzieży — to nasz cel.

Dużo zawdzięczają uczniowe szkół powszechnych i średnich naszym instruktorom pływackim, którzy bezinteresownie wśród nich nad nauką pływania pracowali. Nic dziwnego, że na barkach naszych zawodniczek i zawodników spoczywa ciężar i zaszczytny obowiązek bronienia barw naszego miasta na wszystkich prawie zawodach. Jeżeli miasto Grudziądz zajmuje pierwsze miejsce, o ile chodzi o pracę W. F. na Pomorzu, jest to w 95% wynikiem naszej pracy. Toteż wszystkie poczynania nasze cieszą się szczególnem poparciem przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. prezydenta miasta Włodka, który odnosi się do zawodniczek i zawodników naszych jak troskliwy ojciec do dzieci swoich. Zgodnie też współpracuje Sokolstwo z Komendantem Grodzkim i Obwodowym P. W., ciesząc się wśród nich opinją dobrze i z pożytkiem pracującej organizacji. Życzliwem poparciem cieszy się Gniazdo III. ze strony p. starosty Niepokulczyckiego.

Jeżeli dodam, że wśród członków honorowych oprócz członków założycieli i wybitnych działaczy Niepodległościowych znajduje się przedstawiciel Rządu na Pomorzu, szczery przyjaciel Sokolstwa Pan Wojewoda Kirtiklis, będziemy mieli obraz harmonijnej działalności z władzami oraz uznania dla naszej pracy.

Wyniki pracy naszej w ostatnich 15 latach w Grudziądzu zadają kłam twierdzeniu fałszywych proroków, którzy głoszą, jakoby Sokolstwo po uzyskaniu niepodległego bytu państwowego — się przeżyło.

Prawda, że w tej chwili orężnej walki prowadzić nie potrzebujemy, prawda jest też i to, że ostoją wolności jest zdrowy moralnie i fizycznie pełnowartościowy obywatel.

Tego zaś zawsze jako organizacja społeczna Państwu wychować chcemy.

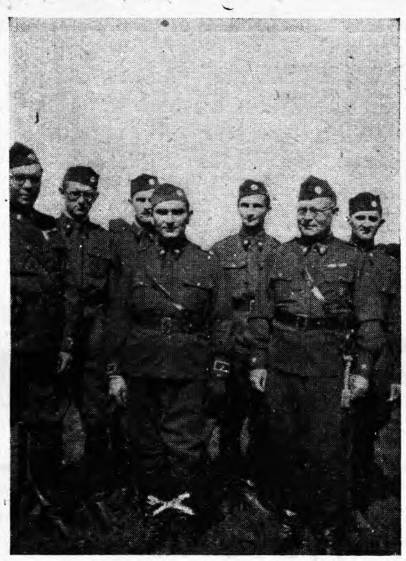
Paweł Bączyński
Naczelnik Dzielnicy Pomorskiej Sokoła

Dzielnie pracuje Związek Rezerwistów

W momencie największego rozpętania się akcji rewizjonistycznej ukazała się na ulicach Grudziądza znamienna odezwa, nawołująca rezerwistów do zorganizowania się, aby tem lepiej służyć Ojczyźnie i być gotowym na każde jej wezwanie. Hasło, rzucone w mrowie rozproszonych po mieście i powiecie rezerwistów, znalazło pełny oddźwięk.

Na zebraniu, zwołanem dnia 20 marca 1933 r. z inicjatywy Pana Starosty H. Niepokulczyckiego, zapisało się kilkaset osób do organizacji rezerwistów. Olbrzymi rozrost tego młodego zrzeszenia, ogromny rozmach organizacyjny tłumaczą się z jednej strony głębokiem zrozumieniem potrzeby łączności, bez różnicy przekonań, stanu czy zawodu, z drugiej wielką gorliwością, poświęceniem członków zarządu i dużą przychylnością władz z p. Starostą na czele.

Grupa rezerwistów z Z. R.



w dniu święta narodowego 3 Maja z prezesem zarządu ppor. rez. Sewerynem Wachowiakiem.

Zebranie organizacyjne Związku Rezerwistów odbyło się w Starostwie w obecności p. starosty Niepokulczyckiego, prezydenta inż. Włodka, p. gen. Rachmistruka, p. mjr. Kucharskiego, prezesa zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków b. Obrońców Ojczyzny i p. not. Kurowskiego. Na zebraniu powołano zarząd w następującym składzie: prezes Wachowiak, wiceprezesi Hussar, Wolnikiewicz, sekretarz Buszyński, skarbnik Tysler, intendent Krzyżanowski, zastępca sekr. Ruciński i członkowie zarządu Gibas i Świtalski. Ażeby podołać pracy, powołano do życia szereg wydziałów, a mianowicie: wydział organizacyjno-personalny — kierownik p. Hussar, wydz. wychowania obywatelskiego — kier. Walemikiewicz, opieki społecznej — p. Gawroński, finansowy p. Dr. Grodzki, zaopatrzenia — p. Krzyżanowski, wychowania fizycznego p. Szmelter i prasowy — p. Brzeziński. Pracę oparto na statucie i wytycznych zarządu okręgowego Z. R. w Toruniu, dostosowanych do potrzeb miejscowych. W iście żołnierskiem tempie przystąpiono do pracy i prawie nie było dnia, aby nie odbyło się jakieś zebranie czy konferencja, i tak odbyły się zebrania dla pracowników O. U. J., Państw. Banku Rolnego, Ubezpieczalni Społecznej, P. P. G., fabryki Herzfeld i Victorius, dla członków Zw. Podoficerów Rez. i Oficerów Rezerwy oraz w całym szeregu wsi powiatu. Wszędzie spotkał się zarząd z wysokiem zrozumieniem obywatelskiem i przychylnością instytucyj.

Szczególne zasługi na polu organizacyjnem mają: p. starosta Niepokulczycki, prezes p. Straszewski, dyr. P. B. R. p. T. Narbut, dyr. Ubezp. Społ. p. mjr. Kucharski, prezes Izby Skarbowej p. Kossior, dyr. fabr. H. i V. p. inż. Jagodziński kier. p. Orzechowski, prezes Of. Rez. p. nacz. Wielowiejski.

Rezultatem wysiłków było stworzenie kilkudziesięciu oddziałów. Mając na uwadze pierwszorzędny dobór członków, zarząd przyjmował tylko osoby o nieskalanej przeszłości po dokładnem zasięgnięciu opinji. Po kilku miesiącach przeniesiono sekretarjat do osobnych biur przy ul. Murowej, co przyczyniło się do usprawnienia całej pracy. Sekretem powodzenia młodej organizacji rezerwistów jest solidna praca, której poświęciło się wielu członków, a między nimi bezrobotni, którzy nieraz pół dnia spędzają przy pracy w sekretarjacie zupełnie bezinteresownie. Wnet rozrost organizacji spowodował konieczność jej podziału na powiat i miasto. Kierownictwo zarządu powiatowego objął inż. Wrotnowski w Mniszku.

Związek wziął sobie za cel samowystarczalność i mimo pietrzących się trudności radzi sobie dobrze. Przyszła mu z pomocą duża ofiarność społeczeństwa, które poczynania naszej armji rezerwowej darzy pełną życzliwością. Podziwu godne, co w ciągu roku dokonano. — Rzuconą

Grupa dowódców i szefów Oddziałów Z. R. w Grudziądzu.



Od lewej do prawej siedzą: por. rez. Oczachowski, por. Müller, por. Czaporowski — kmdt P. W. i Z. R., ppor. Błażewicz, ppor. Kazimierczak. Stoją: ppor. Kurzętkowski, instruktor Radjostacji Z. R. Parzych, ppor. Raszkowski, sierżant Smoliński pchor. Ruciński, W trzecim rzędzie stoją: sierżant Cywiński, ppor. Grzegorzewski, kapral Ziółkowski.

myśl umundurowania się we własnym zakresie przyjęto i natychmiast zabrano się do jej realizacji. Dziś kilkuset członków dzięki zabiegom zarządu posiada własne mundury, które i zacieśniają więź organizacyjną i bardzo przydatne są podczas ćwiczeń, do których nasi rezerwiści garną się z całym zapałem.

Duży nacisk kładzie się na wychowanie obywatelskie, gdyż im więcej uświadomiony obywatel, tem większa jego wartość i użyteczność dla Państwa i organizacji. Do tego celu zmierzają referaty, akademje i wykłady, organizowane przez zespół nauczycieli, oraz praca świetlicowa. Terenem ostatniej jest „Dom Żołnierza", niezbyt dogodny ze względu na dużą odległość od śródmieścia. Do zakresu prac wychowania obywatelskiego należy również urządzanie uroczystości, i tak odbyła się akademja z okazji święta narodowego w dniu 3-go Maja, z okazji obchodu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i Święta Niepodległości w dniu 11 listopada. Akademje Z. R. cieszą się nadzwyczajną frekwencją, czego dowodem, że sala teatru nie pomieściła wszystkich przybyłych.

Rozległe pole działania ma przed sobą Wydział Opieki Społecznej. Praca to może najbardziej trudna, a jednak i na tem polu osiągnięto dobre wyniki. Referat Op. Społ. napisał dla zgłaszających się około 400 próśb różnego rodzaju, udzielił całego szeregu porad, interwenjował w sprawach eksmisyjnych, i to w każdym wypadku skutecznie, wyjednał u pp. adwokatów bezpłatną obronę rezerwistów, a wielu spośród nich korzystało z bezpłatnej opieki lekarskiej.

Staraniem zarządu związku z prezesem p. Wachowiakiem na czele przydzielono około 70 rezerwistom ogródki działkowe, które dadzą dużo radości im i ich rodzinom. W miarę posiadanych funduszów udzielono całego szeregu bezzwrotnych zapomóg.

Imponującą, a zarazem bardzo miłą uroczystością była gwiazdka, z okazji której obdarzono 360 dzieci i ogromną ilość członków. Dążeniem Z. R. jest doprowadzić do tego, by wśród wielkiej rzeszy rezerwistów nie znalazł się ani jeden bezrobotny. Niewątpliwie akcja ta przy poparciu własnej instytucji, podobnie jak inne zapoczątkowane przez zarząd, da pomyślne wyniki.

Prezydjum Rodziny Rezerwistów



Siedzą od lewej do prawej: pp. Krakowiakówna — sekretarka, Kucharska — wiceprzewodnicząca, Sochaczewska — przewodnicząca, Groniecka — ref. wych. obyw.
Stoją: pp. Wachowiak, — prezes Zarządu Z. R. i Łupkowski — skarbnik Rodz. Rez.

Członkowie Zarządu Z. R. i R. R.



wraz z przedstawicielami władz z p. wiceprezydentem m. Grudziądza Michałowskim (×), p. mjr. Kucharskim — prezesem Zarządu Powiatowego „Federacji" i p. redaktorem Gańczą — przedstawicielem „Dnia Grudziądzkiego" na opłatku w dniu 22. 12. 34, urządzonym przy udziale 1200 osób.

Ten krótki zarys rozwoju tak młodej organizacji jest wymownym dowodem solidnej pracy zarówno zarządu, jak i członków, i sprawdzianem wysokiej wartości Związku Rezerwistów, któremu tak szybki i ogromny rozrost rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Myśli wybrane

W sezonie 1933/34 Polskie Radjo wprowadziło do swych programów stałą, trzyminutową audycję p.t. „Myśli Wybrane" — wygłaszaną w godzinach wieczornych.

Inicjatorem był Dyr. Programowy Rozgłośni Warszawskiej Min. Franciszek Pułaski, który w przekonaniu, iż zbliżamy się do nowego odrodzenia myśli i ducha, w przekonaniu, że ludzkość syta rozwoju kultury materjalnej, pragnie zwrócić się ku wewnętrznym, jakby chwilowo zapomnianym wartościom życia duchowego i moralnego — uznał, iż obowiązkiem Radja jest te wielkie idee rozprzestrzeniać, trwale im służąc.

„Myśli Wybrane", to wielkie prawdy życiowe, ujęte w formę krótką, jasną i dostępną każdemu, to owoc prac i ducha największych myślicieli ludzkości od najdawniejszych czasów, aż do chwili obecnej.

Ułożenie pierwszej serji tych myśli powierzone zostało autorowi „Monsalwatu" — Arturowi Górskiemu.

Obecnie Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja — wydało zbiór tych „Myśli Wybranych", które nadane zostały dotychczas przez Warszawę. Skromna, lecz posiadająca wysoce artystyczną szatę, ozdobiona dwoma wartościowemi drzeworytami St. Chrostowskiego książka, stanowi cenne uzupełnienie każdej bibljoteki.

Grudziądz na froncie walki o polskość

Grudziądz, po Toruniu najruchliwsze i największe miasto Pomorza, mające dobre połączenia kolejowe, położone nad ważnym szlakiem wodnym, ze względu na wszelkie warunki, rokujące pomyślny rozwój, był dla Niemców z dawna przedmiotem największego pożądania. Pruski zaborca pragnął w nim jaknajsilniej ugruntować swe panowanie, a temsamem uzyskać klucz do władzy nad całem Pomorzem. Niemcy postanowili falą germanizmu zalać miasto tak, by nietylko żywioł polski stłumić, ale wyniszczyć społeczeństwa. Idea towarzystw filomatów, rzucona przez naszego wieszcza, wyhodowała duchowych wodzów społeczeństwa pomorskiego, którzy zorganizowali szerokie warstwy polskie i na usługi idei polskości stworzyli szereg towarzystw, w których krzepili się zarówno silni duchem jak i umacniali słabsi. Żywioł polski nie wyginął. Przetrwał on zwycięsko półtorawiekowy ucisk a wspomnienia walki o polskość i o ducha narodowego stanowią dziś chlubne karty w historji Pomorza. Trzeba podkreślić, że praca działa-



Ci, którzy pierwsi wkroczyli do Grudziądza

go doszczętnie. Do tego celu zmierzały zarówno jaknajdalej idące represje wobec Polaków, którym towarzyszyło niesłychane faworyzowanie wszystkiego, co niemieckie, do tego celu zmierzało kolonizowanie miasta przez niemiecką kastę wojskową i urzędniczą i prasę, na której czele polakożerczemi artykułami dał się we znaki szczególnie organ słynnej H. K. T. „Der Gesellige", dalej ustawy antypolskie, fałszowanie historji, prześladowania, kary i więzienia. Nie cofnął się przed niczem godny następca metod zakonu krzyżackiego, by polskość w Grudziądzu zgnieść i stworzyć nad Wisłą bastjon germanizmu duchowy, tak jak wzniósł dla jej obrony potężną twierdzę grudziądzką. Zdawałoby się, że Grudziądz przy tak intensywnych wysiłkach wyrafinowanego i nieprzebierającego w środkach Prusaka zniemczy się zupełnie. Tymczasem stało się inaczej. Ucisk i udręka, więzienia i kary, krzywdy i prześladowania zahartowały dusze polskie, tchnęły w nie iskrę tem potężniejszego patrjotyzmu i wywołały tem silniejszą i tem bardziej stanowczą ze strony polskiej reakcję. Ziemia grudziądzka stała się godną spadkobierczynią przodków, którzy przed wiekami stworzywszy „Związek Jaszczurczy", skręcili kark hydrze teutońskiej i zgotowali zgubę krzyżactwu. Społeczeństwo w okresie niewoli wydało wielkich mężów, którzy zrozumieli ważność swego zadania, rozpoczęli cichą walkę o zachowanie ducha narodowego i polskości wśród czy polskich i polskich zrzeszeń w okresie niewoli, prowadzona nieraz konspiracyjnie, skrywana przed okiem władz i policji, wydała hojny plon, bo pozwoliła w krótkim czasie po odzyskaniu niepodległości Ojczyzny ukazać światu szczeropolskie, prawdziwe oblicze Grudziądza, tak długo bezskutecznie i obłudnie maskowane przez Prusaków.

Towarzystwo Przemysłowców.

Kreśląc dzieje Grudziądza z doby przedwojennej wypada choć w krótkim zarysie przedstawić tę trudną, pełną poświęcenia bezgranicznego i rozumną pracę dla Polski, w której powstanie wierzono zawsze. Pierwszem zrzeszeniem, które złączyło w sobie w harmonijnej pracy zarówno mieszczaństwo, jak przemysł, rzemiosło i stan robotniczy, było t. zw. Towarzystwo Przemysłowców, pierwsza organizacja, jaka powstała z inicjatywy światłych obywateli grudziądzkich, którzy się zebrali w marcu 1888 roku w lokalu „Pod Złotą Kotwicą". Dzieje towarzystwa, które rozpoczęło swą pracę skupiwszy około 40-tu członków, to jedno pasmo walk, w których złośliwości władz niemieckich przeciwstawiono rozumny umiar i świadomą celu stanowczość. T-wo służyło celom krzewienia polskości za pośrednictwem odczytów i wykładów z dziedziny literatury, historji, wychowania, a oświatę poza towarzystwem szerzono przy pomocy bibljotek. Bardzo czynnymi byli w T-wie

założyciel aptekarz M. Wolski, Wiktor Marchlewski, adwokat Palędzki, wójt J. Bona, Jan Zawadzki, Jan Gołębiewski, red. Żniński, J. Wojciechowski, W. Bońkowski, J. Polakowski, Polewicz, Ćwikliński, J. Goga, T. Marchlewski, Janiak, B. Krajewski i wielu innych. Liczne procesy, wytaczane przez władze towarzystwu, i zakazy obchodu rocznic narodowych, urządzania teatrów amatorskich i zebrań, były wyrazem z jednej strony wytężonej działalności narodowej towarzystwa, z drugiej prześladowania ze strony germanizatorów. Duszą towarzystwa był św. p. Wiktor Marchlewski, ówczesny filar polskości Grudziądza. Towarzystwo spełniło chlubnie swe zadanie, wydając z siebie szereg działaczy i organizatorów, którzy ponieśli ideę polskości w szerokie masy społeczeństwa i dali inicjatywę do założenia całego szeregu innych towarzystw, które zwartym murem stanęły w obronie odwiecznych praw pomorskiej ziemi.



Rada Ludowa w Grudziądzu w 1919 roku

Śladem całego szeregu podobnych placówek założono w Grudziądzu (podobnie jak w Lubawie, w Nowemmieście) Bank Ludowy. Potrzeba jego była tembardziej palącą, że Polakowi za czasów zaborczych było niepodobieństwem uzyskać fundusze z jakiejkolwiek instytucji na podtrzymanie warsztatów rolnych, przemysłowych, czy rzemieślniczych. Zamożniejsi składali do Banku Ludowego swe oszczędności, które przeznaczano na dźwiganie finansowe Polaków, a temsamem na ratowanie polskich posiadłości. Założycielami tej niezmiernie ważnej i ruchliwej instytucji byli: Wiktor Marchlewski, Franciszek Fragstein, Franciszek Grabowski, Kazimierz Chmielewski, A. Laskowski, adw. Palędzki, J. Marchlewski, L. Rojewski, L. Sterz i J. Zawadzki. Długoletnim dyrektorem banku był ś. p. Dr. St. Łaszewski i słynny obrońca polskości adw. J. Szychowski. Bank Ludowy spełnił swe odpowiedzialne zadanie, jednając sobie uznanie zarówno w mieście jak i wśród mieszkańców wsi. T-wu Przemysłowców stanęło u boku, uzupełniając jego pracę, T-wo Ludowe, którego celem była walka o najwyższe ideały religji i wiary oraz zachowanie języka i narodowości ojczystej i przeciwstawienie się fali niemczyzny. Policja niemiecka, chcąc sparaliżować działalność towarzystwa nie ominęła żadnej okazji, by zebrania rozwiązywać, a działaczy pociągnąć przed sąd. T-wo Ludowe było tem, które śmiało wystąpiło do władz niemieckich z żądaniem o przywrócenie polskich nabożeństw w kościołach w Grudziądzu. Dwaj członkowie T-wa W. Kulerski i Majewski dostali się za intensywną działalność polską do więzień pruskich. T-wo ma duże zasługi na polu szerzenia oświaty i umiłowania polskości wśród dziatwy, opanowywanej przez księży germanizatorów, sprowadzanych umyślnie na Pomorze. Prezesami T-wa byli w ciągu lat prócz wymienionych: Gołębiewski, Szymkiewicz, Jakubowski, Olszewski, Rudkowski, Ginot, Majewski, Maćkowski, Dąbrowski, Figurski, Kozłowski, Śliwa, Chudyrzewicz, Szymkiewicz i wielu innych.

T-wo wyłoniło z siebie sekcję śpiewaczą, z której później powstał chór Moniuszko. Szykany ze strony władz spowodowały, że T-wo Ludowe zmieniło swą nazwę na T-wo Oświata, co w niczem jednak nie zmieniło jego charakteru pracy, niezmiernie pożytecznej dla dzieła utrzymania polskości.

Sprężyną całego ruchu wolnościowego w najśmielszych jego przejawach było T-wo Filomatów. Głęboko zakonspirowane, nie prowadziło protokółów ani ksiąg, żeby przypadkiem nie wpadły w ręce władz, stąd też nie wiadomo, kiedy powstały pierwsze jego zaczątki. W każdym razie już pod koniec 19-go stulecia zebrały się najlepsze jednostki spośród pomorskiej inteligencji, które, posiadając wszelkie warunki ku temu, kierowały całą akcją niepodległościową i były w niej najpotężniejszymi duchowymi przewod-

(Ciąg dalszy na stronie 13-tej).

Z życia Hallerczyków w Grudziądzu

Armja Hallerowska, która zrządzeniem losu jako pierwsza stanęła na gruncie grudziądzkim, może dlatego właśnie szczególnie jest miła mieszkańcom Grudziądza. Po przejęciu Pomorza z rąk niemieckich i po symbolicznem złączeniu polskiego Bałtyku z Macierzą, którym to czynem powtórzono wiekopomny akt oparcia przez Bolesława Chrobrego granic Polski o morze, praca błękitnej armji została dokonana. Byli żołnierze, nie chcąc się w czasach pokoju zupełnie rozłączyć, a co ważniejsze, pragnąc tworzyć dalej karne szeregi obywatelskie, zdolne do dalszej służby dla Ojczyzny, postanowili złączyć się w jednej organizacji. I tak powstał Związek Hallerczyków, zespół byłych wojskowych armji generała Hallera, która walczyła po stronie państw koalicyjnych, i ochotników z r. 1920, którzy stanęli pod sztandarem na zew kraju. Dziś dawni bojownicy tworzą wielką rodzinę żołnierską, rządzoną obowiązkiem obywatelskim i karnością wobec prawowitej władzy, w myśl złożonej przysięgi.

Pierwsze zebranie organizacyjne, na którem założono w Grudziądzu placówkę Związku Hallerczyków odbyło się z inicjatywy p. Szmidta Franciszka, po jego powrocie ze Zjazdu byłych Hallerczyków Województwa Pomorskiego w Bydgoszczy, w lokalu pana Czaplickiego dnia 1. X. 1922 r. — Statut przyjęto i wysłano tegoż miesiąca jeszcze delegatów na pierwszy Zjazd Związku w Katowicach, na którym utworzono chorągiew pomorską byłych Hallerczyków. Pierwszy zarząd wybrany 4. XII. 1922 r. posiadał skład: pr. Bieńkowski, zast. Paśniewski, sekr. Walczak, skarb. Stefanowicz, Komisja rewizyjna: Kamiński, Brzozowski, Piotrowski. Sąd honorowy: Lipp, Kaźmierski, Grabowski, Studziński, Kosnowski, Kamiński, Jerzyński. Kom. org.: Szmidt, Dybowski, Dawidziński, Spychała, Lipiński, Jaszczewski. Powołano do życia Kółko Amatorskie pod kierownictwem p. Brzozowskiego. Placówka brała czynny udział w pracach przysposobienia wojsk. i wych. fiz.

Wspaniałą uroczystością było poświęcenie sztandaru 10. VIII. 1924 r. W uroczystości tej brali udział: p. starosta Ossowski, ks. mjr. dr. Łęga, ks. kanonik Rydlewski, a władze wojskowe były zastąpione przez pp. generałów Ładosia i Kasprzyckiego oraz płk. Vogel'a. Z okazji tej uroczystości zamianowała placówka kilku obywateli miasta członkami honorowymi. Liczba członków wzrosła ponad 50. Zarząd placówki przystąpił do zorganizowania przysposobienia wojskowego. W tym celu utworzono przy placówce „Drużynę Błękitnych" pod kierownictwem p. Brzozowskiego.

Celem upamiętnienia piątej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Grudziądza wydała placówka w r. 1925 album pamiątkowy p. t. Królewskie Miasto Grudziądz.

Pamiętny był Walny Zjazd Chorągwi Pomorskiej dnia 1. VII. 1928, kiedy delegacja Hallerczyków z prezesem Chorągwi p. Pałaszewskim na czele w uroczystym pochodzie udała się na brzeg Wisły i do srebrnej szkatułki zaczerpnęła wody, którą przewieziono do Francji. Tam wmurowano szkatułkę z polską pamiątką pod pomnikiem poległych Hallerczyków w Saint-Hilaire. Uroczystości zaczerpnięcia wody z rzek polskich królowej towarzyszyły tłumy publiczności i mnóstwo organizacyj. Nowowybrany w r. 1928 zarząd zorganizował placówkę i postawił ją na wysokim poziomie. Na wniosek zarządu rada miejska przemianowała ulicę Radzyńską, którą wkraczały „wojska błękitne", na ulicę Gen. Józefa Hallera. Kiedy rzucono projekt wzniesienia pomnika żołnierza polskiego, przyjęto propozycję placówki, by na cokole stanął żołnierz hallerowski.

Piękną manifestacją był dziewiąty wszechpolski zjazd Zw. Hall. w Grudziądzu w dniach 15. i 16. VIII. 1931 r. Uroczystość ta była bodajże największą od czasu wkroczenia wojsk polskich. Uczestniczył w niej generał broni J. Haller. Na czele komitetu wykonawczego stał p. gen. Ładoś, a w skład jego weszli pp.: starosta pow. Niepokulczycki, starosta gr. Montwiłł, prezydent miasta Włodek, gen. Rachmistruk, ks. radca Partyka, szambelanowie Szychowski i Ruchniewicz i inni. W defiladzie brały udział prawie wszystkie organizacje P. W. i W. F. oraz kulturalno-oświatowe. Zjazd wpłynął pomyślnie na rozwój towarzystwa, które wzrosło do 100 osób. W grudniu 1932 r. obchodzono 10-lecie istnienia.

Zarząd zmieniał się kilkakrotnie. Obecnie w skład jego wchodzą: W. Piotrowski (od 4 lat), wiceprezes Br. Zieliński, sekr. A. Richter (od 6 lat), zastępca B. Janowski, skarbnik J. Gmilewski oraz radni Fr. Krakon i J. Karczyński. Dalsze funkcje sprawują Markwicz, Skórzyński, Wiśniewski, Chudziński, Kowalski i Gondecki.

Drużyna Błękitna.

Tradycje wojenne Błękitnej Armji, chlubnie zapisanej na polach walki tak we Francji, jak i w Polsce, przekazali Hallerczycy na szeregi młodych, zgromadzonych w Drużynach Błękitnych. Pod hasłem „Bóg i Ojczyzna" mają ci młodzi przejść szkołę obywatelską i przygotować się przez celowe wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe do obrony granic. Drużyny te powstały w r. 1924. Obecnie kierownictwo ich spoczywa w rękach p. J. Brzozowskiego. Dzisiejsza Drużyna zawiązała się z grona 20 młodych, którzy wnet swoją liczbę powiększyli do kilkudziesięciu. Działalność, w której program wchodziły ćwiczenia wojskowe, sporty, występy kółka amatorskiego, wycieczki — była bardzo ruchliwa. Największa była żywotność w r. 1929—30, pod komendą dzielnego p. A. Rychtera, który zorganizował regularne ćwiczenia P. W. pod okiem instruktora wojskowego, sekcje W. F., piłki nożnej, gier ruchowych, pływacką, bokserską i kulturalno-oświatową. Zimą urządzano odczyty i pogadanki pod kier. kmdta P. Richtera. Pięciolecie istnienia przypadające na 20 lipca 1930 r. obchodziła drużyna skromnie, poprzestając na zawodach sportowych i uroczystości wewnętrznej. Na zawodach Dr. Bł., lekkoatletycznych, drużyna grudziądzka wzięła drugie i trzecie miejsce. Na mistrzostwach Chor. Pom. pierwsze miejsce w r. 1929. Pod koniec każdego roku organizuje się zawody lekkoatletyczne i strzeleckie. W zawodach, urządzanych przez komitet miejski P. W. i W. F. w zakresie strzelectwa, lekkoatletyki i pływania drużyna zdobyła kilka dobrych miejsc i nagród. Dalszy rozwój Dr. Bł. hamuje jedynie brak funduszów, potrzebnych do prowadzenia prawidłowego programu. Warto dodać, że 20 członków zdobyło P. O. S. Komendantami Dr. Bł. byli: pp. Brzozowski, ś. p. Siark, Krakowiak, Walczak, Małecki, A. Richter, Łuczak, ś. p. Kasprowicz, Zieliński a obecnie J. Janowski. Komenda Dr. Bł. na terenie Chorągwi Pomorskiej Zw. Hall. znajduje się w rękach p. Aug. Richtera, który pracą tą sprawnie kieruje. Dr. Bł. występują nazewnątrz zwykle razem z placówką i biorą udział we wszystkich jej imprezach.

Rzemiennym dyszlem po okolicy Grudziądza

Najbliższa okolica Grudziądza przedstawia teren, pod względem krajoznawczym bogato wyposażony. Ulica Słowackiego wyprowadza nas do dawnej **fortecy** grudziądzkiej, położonej na północ od miasta na malowniczej wyżynie, której stoki opadają ku Wiśle. Budowa jej dała Fryderykowi II. powód do niszczycielskiej gospodarki wśród dawnych zabytków architektonicznych. Pracowało przy niej 5.000 robotników, sprowadzonych z Niemiec. Na cele budowy zniszczono zamek grudziądzki, radzyński, pokrzywneński. Twierdza grudziądzka odegrała ważną rolę w okresie wojen napoleońskich. Francuzi szturmem wzięli w r. 1807 miasto Grudziądz, forteca natomiast, pozostająca pod dowództwem generała Courbiere, który dla karjery był na usługach króla pruskiego, oparła się. Oblężenie i blokada trwały 1 rok. Z czasów oblężenia pozostało w Grudziądzu szereg pamiątek. Twierdza, którą nazwano imieniem Courbiere, a ostatnio „Fortem Mestwina", jest głośną w Europie pamiątką historyczną, a po dziś dzień zachowane olbrzymie fosy, prostopadłe ściany murów i baszt i potężne umocnienia z bloków kamiennych dają wyobrażenie o dawnej sztuce fortyfikacyjnej.

Forty te z miastem łączy piękna aleja, która brzegiem wyżyny nadwiślańskiej ciągnie się ku górze zamkowej. Hen, w dole, toczy swe wody Wisła, a wzdłuż niej szeroko ciągną się Żuławy Nadwiślańskie. Na górze fortecznej znajduje się obelisk na pamiątkę oblężenia. Na płycie kamiennej widnieje dużo nazwisk polskich tych, którzy padli za obcą sprawę.

Niedaleko stąd znajdują się pozostałości po dawnych szańcach szwedzkich. Stromem zboczem spada wzgórze forteczne w stronę miasta, tworząc wyśmienity teren saneczkowy, wyzyskiwany w całej pełni przez młodzież. Jeszcze jeden pomnik zdobi teren twierdzy — to pomnik poległych w r. 1871, 44-go p. p. Mnóstwo w nim było Pomorzan.

Na południe od Grudziądza, koło **Rządza,** ciągnie się pasmo wysokich wzgórz, które pod Strzemięcinem przechodzą we wzniesienia 80-cio metrowej wysokości. Wszystkie one spływają ku ujściu Ossy i do Wisły stromemi urwiskami.

Z wyniosłego zbocza nadwiślańskiego, pokrytego lasem, króluje nad okolicą **Strzemięcin.** Prześliczny widok nagrodzi w pełni trudy wędrówki. Wzdłuż Wisły dojść można przy dawnych polach, gdzie znajdowały się winnice (r. 1786), do Rządza.

Prześliczną miejscowością letniskową, która w ostatnich latach cieszy się ogromnem powodzeniem, jest **Rudnik,** położony niedaleko szosy, wiodącej z Grudziądza do Dębińca. Leśniczówka rudnicka leży nad dużem jeziorem tejże nazwy. Do wody podchodzą z trzech stron lasy. Piaszczystą drogą, okalającą jezioro, dochodzi się do dwóch mniejszych jezior, położonych malowniczo w obramowaniu lasów.

W sąsiedztwie wielkiego jeziora rudnickiego leży Mniszek, a na zachód od niego, na lewym brzegu Wisły, kolonja Szynych, której osobliwością jest stary kościół barokowy. Niedaleko wsi rozdwaja się Wisła, obejmując swemi ramionami wyspę, t. zw. Pańską Kępę. Porastająca ją dębina była bardzo poszukiwaną. Cały drzewostan wyspy zniszczyli Niemcy, tłumacząc to niebezpieczeństwem tworzenia się przy kępie zatorów lodowych.

Pięknem położeniem odznacza się również **Tarpno.** Miejscowość ta leży u stóp Księżej Góry, podmyta wodami jeziora o tej samej nazwie. W niem to bierze początek Trynka, która płynie ku Grudziądzowi, okalając go na południowym wschodzie. Stąd wiedzie piękna aleja lipowa przez Owczarki do Rogóżna.

Owczarki leżą nad Ossą. Droga wiedzie pięknemi lasami wzdłuż brzegu Ossy, wijąc się bardzo urozmaiconą okolicą.

W Dąbrówce Królewskiej jest godny zwiedzenia kościół gotycki, którego wieża dobrze jeszcze zachowana, gotycka, o kopułowatem zakończeniu, **stanowi jedyny w swoim rodzaju na Pomorzu okaz budowlanej sztuki średniowiecza.**

Pyszną twierdzę wznieśli rycerze krzyżaccy w delcie rzek Ossy i Jardęgi na malowniczem wzgórzu, w pobliżu Rogóżna.

Musiał kiedyś wspaniale wyglądać ten zamek, którego strzegły 22 wieże i siedem bram, umieszczonych w potężnych murach, okalających dumne zamczysko. Cesarz Karol IV, olśniony wspaniałym widokiem tej budowli, chciał go nabyć na zamek cesarski. Od r. 1454, kiedy go zdobyły wojska toruńskie, był on siedzibą polskich starostów — pozostał nią aż do pokoju toruńskiego. Srodze obszedł się z zamkiem król szwedzki Gustaw Adolf, bowiem na murach oraz jednej z baszt wypróbował siłę kruszącą swoich min. Jeszcze za Zygmunta III — 22 wieże panowały nad całą okolicą, choć zamek był już w ruinie. Z czasem do zniszczenia częściowego tego zabytku przyczyniła się ręka przyrody: rzeka Jardęga podmyła mury, które częścią runęły do jej koryta. Dopełnił dzieła zniszczenia Fryderyk II. Pozostała do dzisiaj olbrzymia czworoboczna wieża i mniejsza okrągła baszta. Grubość murów dochodzi w niektórych miejscach niemal do trzech metrów.

Ostatnią na północy wsią etnograficznie polską jest **Szembruk.** Stał tu ongi kościół drewniany, po którego spaleniu przez Szwedów wzniesiono drugi na wzgórzu, nad rzeką Jardęgą. Okolica ta, ze względu na mnóstwo jezior, jest charakterystyczną dla krajobrazu pomorskiego.

Na prawym brzegu Wisły leży **Łasin,** znany jako bardzo stara polska osada. Za czasów Bolesława Chrobrego stanowił Łasin graniczną warownię. Pomiędzy tą miejscowością i Rogóżnem kazał Chrobry wbić owe słynne słupy graniczne. Krzyżacy tu zbudowali zamek. Leżący na wyniosłej wyspie, oblanej dookoła bagniskami i błotami, zamek łasiński stanowił doskonale umocnioną warownię. Opierał się zamek władzy polskiej niejednokrotnie i oblegany był przez Polaków. Najstarszym zabytkiem jest kościół katolicki, którego istnienie datuje od założenia miasta. W 1628 r. spłonął doszczętnie. Dziwnem zrządzeniem losu Łasin przeżył mnóstwo klęsk. Ani jedna wojna go nie oszczędziła, a w 1719 r. całe miasto padło pastwą pożaru. Z zamku nie pozostało ani śladu.

Nowa Wieś Królewska posiada starożytny kościół gotycki z charakterystyczną ośmioboczną wieżą.

Na skraju wyżyny Chełmińskiej leży wieś **Wiewiórki,** która już w 14-tym wieku posiadała swój własny kościół.

Przy szosie wiodącej z Grudziądza leży **Dębiniec.** Należy on do bardzo starych osad. W roku 1222 dobra Dębinieckie zostały przez Konrada Mazowieckiego darowane kapitule Chełmińskiej. Dębi-

niec, począwszy od wieku 17-go, przechodził kolejno w ręce Weyherów, następnie (18-ty wiek) Trzcińskich, a w 19-tym wieku należał do posła L. Rybińskiego. Ostatni wzniósł w Dębińcu 1864 r. piękny pałac w stylu nowo-renesansowym, o 24 stylowo umeblowanych pokojach. Pałac Dębiniecki jest jednym z nielicznych, wspaniałych wiejskich rezydencyj polskich na Pomorzu. Dębiniec przeszedł z czasem w ręce Donimirskich, a obecnie jest w posiadaniu Grzybowskich.

Już w pomroce dziejów ważną rolę odgrywał Radzyn. Był to dawny punkt oporu Prusów, którzy tu założyli gród, zdobyty i zburzony przez Bolesława Chrobrego 1015 r. Leży on na wzgórzu pomiędzy jeziorami i błotami, już niejako przez przyrodę wyznaczonem na miejsce warowne. W 1234 r. mistrz krzyżacki Herman Balke zbudował drewniany zamek. Potem powstał tu murowany zamek, siedziba komturów i przedmiot wielu zmartwień wojsk polskich, zdobyty przez hufce Jagiełły, wracające spod Malborga. W zamku tym z polecenia Jagiełły rezydował słynny wódz Husytów Żyżka. W r. 1454 opanowali zamek Polacy. Za czasów polskich zamek radzyński był siedzibą starostów grodzkich.

Ongi wspaniała ta warownia stała nad jeziorem, dziś na skutek cofnięcia się wody, okala go łąka. Po zamku w Malborgu uchodził on za drugi co do piękności zamek na ziemiach krzyżackich. Mimo kompletnej ruiny zamek radzyński pozostał celem wycieczek krajoznawczych. Zniszczeniu uległ zamek dopiero za rządów pruskich, a ostateczną jego zagładę zadecydował znów osławiony Fryderyk II.

Na linji Grudziądz — Jabłonowo leży Okonin z ładnym kościołem gotyckim.

Pomiędzy Grudziądzem a Radzynem leży Pokrzywno, teren walk prusko-polskich, toczonych tu za czasów Chrobrego. Z tego okresu pochodzą wały ziemne, pierwotne warownie, na których później stanął znaczny gród. W r. 1222 istniał tu już zamek graniczny, nazwany przez Krzyżaków „Zamkiem Aniołów". Szczątki ponurego zamczyska o tak wspaniałej nazwie mogłyby dużo powiedzieć o krzywdach i bezprawiu krzyżactwa, które w ciemnych lochach i podziemiach więziło i torturowało bez sądu wszystkich, którzy mogli przed światem podkopać opinję zakonu. Po dziś dzień oglądać można wmurowane w ściany kółka żelazne z łańcuchami, któremi przykuwano skazańców. Zamek w Pokrzywnie był długie lata ośrodkiem, z którego kierowały wojska krzyżackie swe łupieżcze napady na Prusaków, a później na ziemie polskie, Kujawy i Mazowsze.

Nad słynnem jeziorem, nad którego brzegiem Jagiełło zawarł w r. 1435 pokój z Krzyżakami, leży **Mełno**. Samo miejsce historyczne stanowi dziś teren pokryty lasem. Czterokilometrowej długości jezioro otaczają bezleśne pagórki. Na najwyższym

z nich wznieśli Niemcy, jako symbol władzy nad tą ziemią, pomnik Bismarcka.

Okolica stanowi typową pomorską krainę jezior, nad którą panuje wieża kościoła w **Grucie**, z której roztacza się przepiękny widok.

Jeszcze jedna w tej okolicy cenna pamiątka historyczna, wioska **Słup**, położona jest w prześlicznej dolinie rzeki Ossy niedaleko jeziora Mielna. Po obu brzegach rzeki leżą na wzgórzach dwa starodawne grodziska. Podanie mówi, że tutaj król Bolesław Chrobry kazał wbijać do Ossy słupy graniczne. Stąd w kierunku do Rogóżna wiedzie doliną Ossy zalesiona droga. Na malowniczość krajobrazu składają się strome urwiska. Pyszny las liściasty podnosi urok okolicy.

Z wysokich urwisk prawego brzegu Wisły widzimy w oddali ciemny pas Borów Tucholskich, które nęcą każdego turystę. Okolica **Rulewa i Piły**, to typowy teren Prawisły, na którym piętno swoje wycisnęła morena polodowcowa. Przy pomocy usypanego wału skierowano bieg rzeczki Mątawy w kierunku na Święte, gdzie stworzyła wielkie jezioro. Starem korytem rzeki wije się cienką strugą Mątawka. Całe żuławy wiślane przedstawiają gęstą sieć kanałów, które poprzecinały wielką dolinę. Wśród nich toczy swe wody Mątawa. Dookoła rozsiadły się kępy zarośli i osady ludzkie, ujęte w wielkim promieniu zwartą linją wzgórz. Mnóstwo strumyków, wzdłuż których ciągną się pasemka piasku, bagna i jeziora, rozłożone niedaleko koryta Mątawy, i gruba szata boru, pysząca się swym ciemno-zielonym starodrzewem, który spływa z poszarpanych fałd terenu, dały powód do nazwania tej malowniczej okolicy Rulewską Szwajcarją.

Miano **„perły Wisły"** otrzymały **Sartawice**, położone na lewym brzegu, który fantastycznie poszarpany tworzy wąwozy i jary, bujnie porośnięte roślinnością. Sławna to w dziejach Pomorza miejscowość. Książę Swiętopełk II. postawił tu potężny gród, który z niedostępnego urwiska bronił przeprawy przez Wisłę. Po przeciwnej stronie wznosił się bowiem chełmiński zamek krzyżacki. W kaplicy zamkowej przechowywano relikwie św. Barbary. Krzyżacy podstępem zdobyli zamek, zburzyli go, zrabowali relikwie a Świętopełka zmusili do układu. Na miejscu zamku stanęła kaplica św. Barbary, przedmiot szczególnej czci flisaków wiślanych. Niedaleko znajduje się pałac i park, który prócz bogactwa roślinnego zawiera zwierzyniec i bażanterję i uchodzi za najpiękniejszy na Pomorzu.

Romantyczność tej pełnej niewysłowionego uroku krainy, osnutej mgłą legend, które chętnie lud pomorski wiąże z dzikiemi urwiskami, ocienioną głębią jarów, szemrzącemi w nich potokami, które mają pozory czegoś niesamowitego — podszepnęła nazwę „Czarciej Kazalnicy" i „Czarcich Gór".

nikami. Chłonąc w siebie umiłowanie polskości na ławie szkolnej z pożyczanych i czytanych ukradkiem po nocach dzieł polskiej literatury, filomaci pomorscy stanowili zdecydowany na wszystko żywioł polski, który w myśl haseł: cnota, nauka i miłość Ojczyzny, szerzyli wśród ludu oświatę i krzepili go w czasie największego ucisku. Grudziądz w akcji tej odegrał ważną rolę. Podobnie jak Koła w Chełmnie, czy Toruniu, filomaci uczyli się z zapałem historji i literatury i pouczali się wzajemnie co do metod pracy narodowo-społecznej. Członków Kółka cechowała głęboka koleżeńskość i ofiarność. Ze skromnych uczniowskich zasobów stworzono olbrzymim wysiłkiem bibljotekę, która spełniła swe zadanie, uświadamiając polską młodzież w szkołach, a po przejęciu Pomorza zasiliła bibljotekę gimnazjalną. Członkami zasłużonego wielce Koła Filomatów Pomorskich byli: St. Łaszewski, Z. Łazarewicz, Czesław Jankowski, i Wardziński. Koło Filomatów Grudziądzkich było kuźnią, w której się wykuwały charaktery przyszłych bojowników o prawa polskiej ludności, których jej odmawiał pruski najeźdźca.

Ideowo spokrewnionem z T-wem Filomatów było **Tow. Przyjaciół.** Założono je z inicjatywy p. Jana Bony, w stuletnią rocznicę przyjścia na świat Słowackiego. Ze wspomnień założyciela dowiadujemy się, jaki był charakter T-wa i jego cele.

Członkowie T-wa, pomiędzy którymi było sześciu dziennikarzy, dzielili się na różne stopnie wydoskonalenia i wtajemniczenia. Wszystkich członków zobowiązywała bezwzględną przyjaźń i miłość braterska, wyrażająca się we wzajemnej pomocy i bezustannym kontakcie i współdziałaniu. Każdy z członków miał obowiązek wczytywać się w arcydzieła naszych wieszczów, przejąć się ich duchem, pójść za ich ideami, doskonalić się, umacniać i stworzyć taką w sobie siłę ducha, by stanowić żywe wcielenie idej i myśli, rzuconych narodowi przez wieszczów. Każdy z członków miał promieniować nazewnątrz te wartości, by duchem swym, dzielnością i siłą charakteru oddziaływać na swe otoczenie i tą drogą rozszerzać działalność T-wa, wciągając w krąg pracy nowych, a wartościowych rodaków. T-wo Przyjaciół trzymało rękę na tętnie ówczesnego życia polskiego i wszystkich jego przejawów, n. p. rozwój polskich zrzeszeń, budzenie się poczucia polskości wśród młodzieży, ruch umysłowy, prądy społeczno-polityczne i t. d. Ustosunkowując się do wszystkich zjawisk objektywnie, T-wo trzymało się zdala od rozgrywek partyjnych i zabraniało członkom m. i. polemiki prasowej między sobą. Spostrzeżeniami i wynikami pracy dzielono się na zjazdach. które dawały okazję do odznaczenia ludzi zasłużonych dla polskości. Między innymi wspomnę tu: Fr. Sędzickiego, redaktora i poetę, M. Mokwę, artystę malarza, M. Noskowicza, T. Rogalę, Fr. Bielickiego, J. Bonę, J. Czyżewskiego, Fr. Bloka.

W pracy T-wa brały czynny udział kobiety, których rola w walce o polskość Grudziądza jest wybitna. Toteż działalność tę omówię w osobnym rozdziale.

T-wo Kobiet strażnicą polskości.

Praca, której rozwój skreśliłem w rozdziałach poprzednich, szła głównie w kierunku oddziaływania na pokolenie starsze. Tymczasem nie istniało żadne towarzystwo, które zajęłoby się dziatwą polską, nad którą zawisła czarna chmura germanizmu. Niebezpieczeństwo było tem groźniejsze, że na młodzież działało w duchu odpolszczenia zarówno duchowieństwo niemieckie, jak szkoła. Stojąc ciągle pod wpływem niemczyzny, młode pokolenie narażone było poprostu na zapomnienie języka polskiego. Okólniki szkolne wyraźnie zabraniały posługiwania się językiem ojczystym nietylko w szkole, ale i poza szkołą. Jeśli się doda do tego, że wskutek sztucznego zalewu żywiołem niemieckim odsetek dzieci polskich w szkołach był znikomy, a nauka polskiego była całkowicie z programu usuniętą, będzie się miało obraz życia, stworzonego przez hakatystów, w którem wszystko było obliczone na zduszenie polskości.

W takich to warunkach wyszła z pierwszych Tow. na terenie Grudziądza inicjatywa zorganizowania kobiet polskich, by za ich pośrednictwem zneutralizować jad niemczyzny i wychować, mimo tak szalonych przeszkód, młode pokolenie na dzielnych Polaków. Pod niewinną nazwą „Czytelnia dla Kobiet" powołano do życia organizację kobiet wszystkich stanów, która w latach największego ucisku, w okresie katowania dzieci za polskość, rozpoczęła ożywioną, wielostronną i pełną poświęcenia pracę dla Polski. T-wo powstało w maju r. 1908 w sali Gemskiego. Prócz wymienionych już zadań celem T-wa miało być: ożywienie ruchu umysłowego wśród Polek, przygotowanie kobiet do pracy społecznej i do wykonywania obowiązków obywatelskich, wreszcie uświadomienia religijne i naukowo-społeczne. Przewodniczącą została obrana p. H. Kruszonowa, sekretarką W. Berkiertówna, skarbniczką p. Szczukowa.



p. Kruszonowa

Zarządowi do pomocy stanęło trzech kuratorów, mec. ś. p. St. Łaszewski, A. Stefański i ś. p. W. Marchlewski, wybitny działacz grudziądzki.

Bujne życie organizacyjne, którego wyrazem były obchody narodowe, teatry, wykłady, odczyty, śpiew, deklamacje obok cichej, a daleko zakreślonej pracy około krzewienia ducha polskiego, rozwijało się aż do wybuchu wojny światowej. Prócz zamętu w ogniskach rodzinnych przyniosła ona większy jeszcze ucisk, co jednak nie zachwiało Polek grudziądzkich, które w krytycznych momentach brały sobie za wzór kobiety polskie z okresu powstań narodowych.

Obywatelki Grudziądza stanęły też na wyżynie zadania, gdy przyszło wnet po powrocie swoich z wojny światowej wysłać ich na nowy bój, na front bolszewicki. A było to wkrótce po radosnem wkroczeniu wojsk polskich na Pomorze, witanych przez całą ludność polską z entuzjazmem, spotęgowanym długiem oczekiwaniem.

Gdy nieprzyjaciel znajdował się u wrót kraju, T-wo wystosowało odezwę, nawołując w niej, aby wszystkie Polki stanęły do tej najważniejszej wówczas pracy, do służby w Czerwonym Krzyżu i w szpitalach.

Na walnem zebraniu w r. 1918 powołano do zarządu panie: Kruszonową, Zielewiczównę, Ruchnie-

wiczową, dr. Ulatowską, dr. Łaszewską, dr. Sujkowską, Kozielską, Wardecką. Z łona towarzystwa krótko przed przejęciem Pomorza wyłoniło się „Koło Panien", którego zadaniem było samokształcenie się w duchu polskim. Chodziło bowiem o to, by panienkom, które w szkołach pruskich nie słyszały ani słowa po polsku, dać sposobność uczenia się w języku ojczystym czytania i pisania, oraz uzupełnienia ogólnego swego zakresu wiedzy. Szkic rozwojowy Twa Czytelni dla Kobiet wykazuje, jak wielką i wielostronną była jego działalność. Towarzystwo to, które skupiło w swych szeregach najlepsze i najofiarniejsze grudziądzanki, przyczyniło się w największej mierze do zachowania polskości wśród kobiet. Przez nie, przez ich potężne oddziaływanie na życie wewnętrzne miasta, udało się zachować w duchu narodowym aż do wskrzeszenia niepodległości Polski pokolenie młode, najbardziej wystawione na ataki germanizmu.

Two „Czytelni dla Kobiet", niestrudzone w swej pracy, a mające na czele dzielną przewodniczącą w osobie p. Heleny Kruszonowej, zaskarbiło sobie wśród społeczeństwa grudziądzkiego głębokie, rzetelne uznanie. Przez bezustanne mimo szykan pruskich sączenie w szerokie masy umiłowania skarbów polskiej kultury, wychowało Two dzielny zastęp narodowo uświadomionych obywatelek.

Bezustanny rozwój zaznaczył się wybitnie nietylko we wzroście liczby członkiń, których cyfra w r. 1928 przekroczyła liczbę 600, jak również w bogactwie książek, bowiem w tymże roku katalogi bibljoteczne liczyły zgórą 1000 tomów.

Oto plon pracy, rozpoczętej w jakże skromnych ramach w r. 1908 wbrew tłumiącej polskość pięści pruskiej.

Organizacja kadr ochotniczych.

Moment wkradającego się rozprzężenia do armji niemieckiej i przygotowującej się rewolucji na jej tyłach wykorzystało Pomorze do stworzenia organizacji, której nazwa sama świadczy o jej doniosłości: Organizacja Wojskowa Pomorza, zbliżona założeniem ideowem do słynnej P. O. W. — Wracający z frontu żołnierze-Polacy rwą się do czynu. Poczyna się budzić pragnienie odwetu, które jest tak silne, że mimo olbrzymiego niebezpieczeństwa, mimo wyraźnych zakazów, mimo tysięcy żołnierzy niemieckich, będących pod bronią w garnizonie grudziądzkim, tworzy się cicho, lecz na szeroką skalę zaczątek pomorskiej armji. Ludzi do tego nie brak — potrzeba tylko sprężystej organizacji, by „Grenzschutzowi" przeciwstawić nierównie bitniejsze, własne oddziały. Pracę całą prowadzono w porozumieniu z Poznaniem ściśle konspiracyjnie. Głosy gorętszych, których unosi chęć zbrojnego napadu na garnizony niemieckie i wypędzenia najeźdźcy, powstrzymuje zdanie rozsądniejszych, że szaleństwem jest rozpoczynać walkę na ślepo. Mimo wyraźnego zakazu odbywania zebrań polskich, gromadzi porucznik Donimirski wielki wiec żołnierski. Mówcę aresztują Niemcy i tylko dzielna obrona mecenasa dr. Łaszewskiego, późniejszego wojewody, ratuje go od ciężkiej kary. Jakkolwiek Niemcy za wszelką cenę usiłują utrzymać pozory swojej siły, nie mogą zahamować pracy ani straży ludowej ani w organizacji wojskowej. Intensywne starania się o broń oddają w ręce polskie duże zapasy broni, amunicji i sprzętu wojskowego, zdobywanego od żołnierzy „Grenzschutzu". Wszystko jest gotowe i tylko iskry trzeba, ażeby rozpętać groźną burzę nad Niemcami.

Zasłużonym około organizowania Straży Ludowej był por. B. Krajewski, który swoją działalnością wśród obywatelstwa ściągnął na siebie oko policji i był zmuszony ujść przed aresztowaniem do Wielkopolski. Organizacja wojskowa Pomorza rozgałęziała się na wiele miast na Pomorzu, że wymienię tu Toruń, Gniew, Chełmno, Świecie (Kapitan Rosiński) a należeli do niej najlepsi Polacy, którzy samem przystąpieniem do organizacji, która w razie wykrycia ściągnęłaby srogą zemstę Niemców, dali próbę wyrobienia obywatelskiego i najwyższego patrjotyzmu.

Powrót do Macierzy.

Od słynnej odezwy Koła Polskiego w Reichstagu, która rzuciła hasło *„Twórzmy państwo swoje"*, zaczynają się w Grudziądzu toczyć wypadki w szybkiem tempie. Tworzy się Komitet Wyborczy, z adwokatem J. Szychowskim na czele, później na wielkim wiecu ludowym — Rada Ludowa, później Polska Rada Żołnierska, a wszystko to dzieje się w momencie coraz to wzmagającej się wściekłości Niemców. Władze pruskie reagują na to wydaniem szeregu zakazów: telefonowania po polsku, odbywania zebrań, odmową dopuszczenia polskiego przedstawiciela do kontroli prac magistratu, ostrą cenzurą prasową oraz wdrożeniem śledztwa o zdradę stanu przeciw obywatelom Grudziądza J. Marchlewskiemu, B. Krzywińskiemu, ks. Gordonowi i innym. Miasto staje się terenem wybryków wojska i hakatystów. Opiekę nad miastem powierzono Straży Ludowej pod komendą kpt. rezerwy J. Gogi. Za zasługi germanizatorskie niemal w przededniu opuszczenia stanowiska burmistrz miasta Dr. Peters otrzymuje zamianowanie na nadburmistrza, który to tytuł staje się wnet udziałem pierwszego polskiego gospodarza m. Grudziądza p. inż. J. Włodka. Tenże, po przejęciu władzy w swoje ręce, podejmuje z polecenia Warszawy w charakterze komisarycznego nadburmistrza m. Grudziądza organizację całego polskiego aparatu urzędniczego. — Za zgodą pierwszego wojewody Dr. Łaszewskiego, wypuszcza prezydent Włodek w obieg pierwsze polskie pieniądze, do których zużyto bilety niemieckie, zaopatrzone w specjalny nadruk polski z podpisami starosty L. Ossowskiego i prezydenta J. Włodka. Następnie Wojskowa Komisja Odbiorcza przejmuje z rąk niemieckich twierdzę Grudziądz.

Choć wojska Grenzschutzu jeszcze stacjonowały w mieście, ludność poczęła 22 stycznia 1920 r. przystrajać miasto, by godnie powitać wkraczające wojska polskie. Na ulice wyległy tłumy ludności, a domy i place tonęły w zieleni, kwiatach i barwach narodowych. Z okien powiewały sztandary biało-czerwone — a powszechny entuzjazm potęgowało niecierpliwe oczekiwanie pierwszych polskich szeregów.

Pierwsze oddziały, które wkroczyły na Ziemię Pomorską, a także do Grudziądza, był to 42-gi pułk Strzelców Kresowych, którzy weszli do miasta szosą Radzyńską. Poprzedził go samochód ciężarowy, uzbrojony w kulomioty, który objechał cale miasto. Za nim wyłonił się z oddali samochód generała St. Pruszyńskiego, a potem sunął miarowym rytmem kroków, wybijanych tysiącem butów żołnierskich, długi wąż tak dawno oczekiwanych, polskich żołnierzy. Powiewają w mroźnem wietrze proporczyki pierwszego pułku ułanów Krechowieckich, których orkiestra gra marsza Dąbrowskiego. Powitanie przez władze, defilada, uroczystości, wszystko to są rzeczy po wielekroć już wspominane, więc nie będę ich szczegółowo opisywał. Jedno tylko jest podkreśle-

nia godne, że Grudziądz — ta odwieczna twierdza, z której szła fala germanizmu, uważana przez Prusaków za niewątpliwie niemiecką, jednym potężnym odruchem stała się polską. Znikła depresja, wywołana długą niewolą. — Na jej miejsce wstąpiło radosne przeświadczenie, że oto rozpoczyna się polska rzeczywistość, w której wszyscy mają zgodnym rytmem rozpocząć wielkie dzieło nad umocnieniem polskości i ugruntowaniem w tem starem polskiem grodzisku polskiej potęgi ekonomicznej, militarnej i kulturalnej, któraby promieniowała na całą ziemię pomorską.

Pieśń polska pod jarzmem pruskim.

Był jeszcze jeden ważny czynnik, który uzupełniał pracę działaczy oświatowych, prowadzoną na zebraniach Towarzystwa Ludowego, Przemysłowców i t. d. — czynnik bodajże potężniejszy — pieśń polska. Częścią uprawiano śpiew przy wymienionych towarzystwach, istniały również chóry kościelne (Św. Cecylji), lecz Grudziądzowi trzeba było chóru wybitnie świeckiego, który kultywowałby polski, narodowy śpiew. Wiedzieli o tem działacze grudziądzcy, jak adw. Szychowski, senjor dziennikarzy pomorskich J. Rakowski, dr. Ulatowski, B. Sobiechowski, którzy stworzyli organizację śpiewaczą pod nazwą „Lutnia". Chór, który „Pod Kotwicą" miewał swoje spotkania i tam przygotowywał się do występów koncertowych, był mieszany, a później również męski. „Lutnia" liczyła zgórą 50-ciu członków. Gromadzili się oni dwa razy tygodniowo i brali żywy udział we wszystkich imprezach śpiewaczych, nawiązując tą drogą kontakt z śpiewakami innych miast. Między innemi „Lutnia" brała czynny udział w zjeździe towarzystw, na którym zorganizowano Pomorski Związek Kół Śpiewackich, w skład którego weszło 16 towarzystw. Działalność tego towarzystwa ożywiła się po przeniesieniu jego na teren „Bazaru", własnego gmachu Polskich Zrzeszeń w Grudziądzu, o którym piszemy na innem miejscu. Wyrazem dużej żywotności „Lutni" jest fakt, że kiedy z wybuchem wojny światowej praca w organizacjach osłabła lub nawet zupełnie zaniechana została, chór ten, oparłszy się na większości głosów kobiecych, pracę swą podtrzymał. Dużą zasługę w tym względzie miał m. n. jeden z założycieli adw. Szychowski, który udzielał chórowi osobistego poparcia we wszystkich jego kłopotach. Towarzystwo było owiane głębokim duchem narodowym, który czerpał swą moc w pieśni polskiej, hodowanej z całym zapałem wbrew prześladowaniom ze strony wroga, coraz natarczywszym, w miarę, jak zbliżał się dzień niepodległości. W ciężkich latach wojny „Lutnia" urządzała na własną rękę obchody (Sienkiewiczowski, Kościuszkowski), które swoim charakterem podkreślały wartość pracy ideowej „Lutni". Działalność chóru wzmogła się w r. 1920. „Lutnia" doczekała się chwil radosnych, na które czekała, czerpiąc siłę wytrwania w pieśni: ona to witała wojska polskie, gdy po zwycięskim boju wróciły w swoje strony, zamienić oręż na warsztaty pracy dla Państwa Polskiego.



P. Tadeusz Marchlewski

„Bazar" — ognisko polskości.

Śledząc dokładnie rozwój stowarzyszeń polskich na terenie Grudziądza, zauważy się, że praca ta była rozproszkowana. W braku swojego własnego punktu zbornego organizacje polskie były zmuszone tułać się po obcych lokalach, których gospodarze, przeważnie Niemcy, nie chcąc się narazić władzom, albo niechętnie udzielali swoich lokali, lub wręcz Polakom odmawiali. Przytem szykany ze strony władz, a zwłaszcza ciągłe wtrącanie się policji pruskiej do szczegółów działalności, hamowało tę pracę — i wreszcie zmusiło działaczy grudziądzkich do obmyślenia środka, któryby uniezależnił polskie towarzystwa od kaprysów zaborcy. — Gdy życie Grudziądza coraz bardziej nurtować począł pęd wolnościowy, kilku dzielnych Polaków, a mianowicie: Wiktor i Jan Marchlewscy przy wydatnej pomocy Jana Zawadzkiego, Ruchniewicza, Olkowskiego, Wojciechowskiego i kilku innych stworzyło spółdzielnię „Bazar", która wzięła sobie za cel wzniesienie Domu Polskiego, ogniska przyszłej pracy wszystkich zrzeszeń polskich w obrębie Grudziądza. Śmiały ten plan wymagał — rzecz zrozumiała — znacznych funduszów. Aby je zebrać, nie pominięto żadnej okazji, jakie dawały teatry amatorskie, zebrania, czy poprostu zbiórka po obywatelach miasta. Po długich wysiłkach zgromadzono fundusze i nabyto dom przy ulicy Toruńskiej, który po odpowiedniej przebudowie miał być zamieniony na miejsce zebrań polskich towarzystw. Odpowiedni wniosek przedłożony władzom pruskim spotkał się z odmową.



Prezes Izby Rzemieślniczej p. Bischoff

Nie zraziło to jednak inicjatorów i wnet starania usilne weszły w nową fazę, gdy udało się nabyć plac i co ważniejsze — uzyskać zezwolenie na budowę „Bazaru". Tak bowiem miał się zwać dom towarzystw.

Po zaspokojeniu tej najważniejszej potrzeby towarzystwa polskie rozwinęły żywszą jeszcze działalność. „Bazar" był w czasach niewoli ośrodkiem całej pracy kulturalno-oświatowej, był ogniskiem całego ruchu umysłowego ówczesnego polskiego Grudziądza. Stąd szła fala polskości na całe miasto, a z nią odżyło w wielu sercach już zobojętniałych poczucie dumy, wywołanej przemożnym wpływem skarbów polskiej kultury.

Bazar w czasach panowania zaborcy był przedmiotem szczególnej troski. Kto mógł, starał się przyczynić do jego wyposażenia i urządzenia, toteż wnet wnętrze jego stało się sympatyczne i swojskie. Bazar powstał dzięki ofiarnej ręce zarówno całego

społeczeństwa, jak jednostek, toteż uważając go za dobro narodowe, sprawowano wszelkie prace z nim związane bezinteresownie.

Bazar, symbol pracy, ofiarności i wytrwania przy sztandarze polskim, gościł w murach swych ówczesnego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

Wspaniałe dzieło spolszczenia przemysłu i handlu.

Polityka gospodarcza Niemców zmierzała do tego, by drogą faworyzowania niemieckich instytucyj i przedsiębiorstw opanować całkowicie handel pomorski a szeregiem ciężarów specjalnych ustaw i najróżnorodniejszych trudności zniszczyć kupiectwo polskie. Do tego samego celu zmierzały zarówno wyjątkowe prawa, stosowane wobec Polaków, trudność rejestracyjna i przewłaszczeniowa, zupełna odmowa kredytów wszelkich banków i instytucyj finansowych, zarówno niemieckich jak żydowskich, co musiało pociągnąć za sobą, jeśli nie zupełny zanik, to przynajmniej całkowitą nieszkodliwość konkurencji polskiej. I niewątpliwie smutniejby jeszcze przedstawiało się kupiectwo polskie w czasach zaboru, gdyby nie skuteczne przeciwdziałanie rozumnej spółdzielczości polskiej, której wyrazem były, nieliczne wprawdzie, Banki Ludowe. Takie warunki sprawiły, że na powierzchni życia gospodarczego trzymały się jedynie mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, gdyż większe nie mogły wogóle zdobyć sobie egzystencji. Przekrój ówczesnego życia gospodarczego w Grudziądzu ukazuje w świetle cyfr, które są przecież argumentem najpotężniejszym — zastraszający obraz zniemczenia handlu w Grudziądzu. Statystyki, zachowane z okresu pierwszych lat wojny światowej, wykazują, że na 292 firmy na terenie miasta było polskich przedsiębiorstw zaledwie 25! Jest to w prostem obliczeniu $8^1/_2$%. Był to, nawet jak na stosunki pomorskie, rekord wyrafinowanej polityki pruskiej.

Nierównie lepiej przedstawiał się stosunek Polaków do Niemców w przemyśle.

Przypatrzmy się statystykom. W r. 1914 na 35 składów kolonjalnych 9 było w ręku polskiem, a 26 w niemieckiem. Nierównie gorzej przedstawił się stosunek w handlu tkaninami, gdzie na jeden skład polski wypadło aż 10 niemieckich. Nielepiej przedstawiała się sytuacja w obuwnictwie, bo na 3 Polaków wypadało 12 Niemców. Najgorzej przedstawiała się statystyka handlu tytoniem i wyszynku, bowiem na 2 składy tytoniowe istniało aż 28 niemieckich, a 4 właścicielom restauracji przeciwstawiono 51 właścicieli — Niemców.

A teraz kilka cyfr odnośnie instytucyj handlowych, społecznych, agentur i t. d. Gdy Polacy posiadali jeden tylko bank, Niemcy mieli do swej dyspozycji 11. Domów agenturowych w rękach polskich było pięć, natomiast Niemcy posiadali 21. Agencyj ubezpieczeniowych wypada na Polaków cztery, na Niemców 27. I tak długo wyliczaćby można urządzenia, handle, przedsiębiorstwa, fabryki, przechodząc kolejno wszystkie dziedziny życia przemysłowo-handlowego i wszędzie niemal zauważylibyśmy tę druzgocącą przewagę żywiołu niemieckiego, mającego w swem zapleczu potężne zasoby finansowe, nad szczupłym polskim stanem posiadania, który Niemcy doprowadziły do form skarlałych. Handel zbożem prawie wyłącznie skupiał się w przedsiębiorstwach niemieckich, bowiem na 14 domów zbożowych tylko jeden był w posiadaniu Polaka. Również przemysł jubilerski był całkowicie opanowany przez Niemców, którzy na 17 warsztatów tego rodzaju posiadali 15.

Pomimo tak olbrzymiej przewagi elementu obcego niedobitki polskiego przemysłu i handlu nie dały się pochłonąć ani przez pieniądz, ani tembardziej zepchnąć z powierzchni przez potężną konkurencję. Silniejsi finansowo kupcy rozpoczynają żmudne dzieło polonizowania kupiectwa i handlu w Grudziądzu drogą wykupu stopniowego niemieckich przedsiębiorstw. Szereg firm przechodzi w ręce polskie. Ażeby akcji tej zapewnić większą skuteczność, a przedewszystkiem oprzeć kupców o silną, zawodową organizację, którąby wysiłkom jednostek stworzyła oparcie, zakłada w styczniu 1919 r. p. T. Marchlewski Two Samodzielnych Kupców w Grudziądzu. Prezesem był Jan Zawadzki, sekr. T. Marchlewski, skarbnikiem Kozielski. Z inicjatywy tego Twa odbył się we wrześniu tegoż roku Zjazd polskiego kupiectwa na Pomorzu w liczbie 400 kupców, który przygotował teren pod przyszły Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, założony w kilka miesięcy później.

Omawiając pracę kupiectwa polskiego w okresie niewoli trzeba pamiętać jeszcze o jednem.

Niebezpieczeństwo dla młodych, wychowanych w okresie coraz to wzrastającej fali germanizmu było może większe, niż dla pokolenia starszego, wzrosłego w czasach nieco korzystniejszych, toteż, by uratować młodzież kupiecką dla polskości, a temsamem podłożyć podwaliny pod przyszły, zdrowy rozwój handlu i przemysłu w Odrodzonej Polsce założono w Grudziądzu towarzystwo Młodzieży Kupieckiej, wyłonione z Tow. Przemysłowców. Celem jego było wywieranie wpływu na młodzież kupiecką w kierunku uświadomienia narodowego i skutecznej obrony przyszłych jej interesów. Oparcie towarzystwu dawali przedstawiciele istniejących polskich firm, a szeregi członkowskie zasilała dorastająca młodzież, zatrudniona w handlu. T-wo realizowało swoje cele przez odczyty, pogadanki i scenę. Około rozwoju jego zasłużyli się: pp. K. Podwojski, Malinowski, Mendel, Polakowski, Goga, W. Sporny, a szczerym opiekunem młodzieży był ś. p. W. Marchlewski.

Intensywny wysiłek ze strony kupiectwa polskiego, które zwłaszcza od 1919 roku prowadziło dzieło wykupu w ręce polskie grudziądzkich placówek handlowych, dało wspaniały plon: dziś polski stan posiadania w handlu przedstawia zgórą 86% przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Wyrazy serdecznej podzięki należą się wszystkim, którzy dopomogli mi w zebraniu materjału z Grudziądza i okolicy, a szczególnie: p. prezydentowi inż. Włodkowi, ks. mjr. dr. Łędze, sekr. M. Kom. P. W. i W. F., p. Federskiemu, p. red. Morawskiemu oraz pp. Oficerom P. W. i W. F.

Józef Wysocki.

Co warto wiedzieć o Grudziądzu

Grudziądz jest drugiem z rzędu największem miastem na Pomorzu. Obszar miasta wynosi ogółem 25 klm kw., z czego 14 klm kw. jest własnością gminy miejskiej. W obrębie miasta mieszka 56.200 ludności. Leżąc na głównych szlakach pomiędzy Warszawą, Gdańskiem a Bydgoszczą zarówno jako ważny węzeł kolejowy, jak i punkt skrzyżowania dróg wodnych, łączących Grudziądz z Toruniem, Fordonem, Chełmnem, Nowem, Gniewem, Tczewem i Gdańskiem, Grudziądz posiada wszelkie warunki jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Miasto posiada na swym terenie 30 różnych fabryk, które zatrudniają około 6000 robotników. Jest ono również siedzibą ważnych instytucyj handlowych oraz banków i stąd jego charakter przemysłowo-handlowy. Na terenie miasta mieści się 17 różnych szkół, dwa seminarja nauczycielskie, 9 kościołów katolickich, 1 kościół ewangielicki i 1 synagoga. Grudziądz jest siedzibą Starostwa Grodzkiego oraz Starostwa Powiatowego, posiada Sąd Okręgowy i Powiatowy, Pomorską Izbę Skarbową, Bank Polski i Państwowy Bank Rolny.

Jako ważny ośrodek życia wojskowego, Grudziądz posiada 8 koszar wojskowych oraz szereg szkół podoficerskich i oficerskich jak: Centrum Wyszkolenia Żandarmerji, Centrum Wyszkolenia Kawalerji i Centrum Wyszk. Piechoty. Pozatem istnieje w Grudziądzu Pom. Izba Rzemieślnicza, Szpital Wojskowy, Szpital Miejski i Ubezpieczalnia Społeczna.

Opieka Społeczna na terenie miasta Grudziądza może się poszczycić nieposlednemi wynikami: Grudziądz bowiem jest jedynem miastem w Polsce, które wykazuje 4 towarzystwa „Ogródków Działkowych", rozporządzające 30-tu hektarami ziemi. Stworzono w mieście dwa osiedla robotnicze, gdzie Zarząd Miejski, oddając 30 ha terenów bezpłatnie, finansuje budowę małych domków mieszkalnych. Ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego, zasadzono w jednem z osiedli ręką wojewody pomorskiego p. St. Kirtiklisa — dąb. Na obszarze tego osiedla, z funduszów, uzyskanych przez miasto z T. O. R., rozpoczęto budowę 50-ciu domków mieszkalnych dla bezdomnych i osób, którym grozi eksmisja.

Estetyczny wygląd miasta jest główną troską Towarzystwa Upiększenia Miasta, którego wysiłki idą w tym kierunku, ażeby z Grudziądza stworzyć najpiękniejsze miasto w Polsce. Owocem tych wysiłków są piękne, małe ogródki przy domach, bogato kwiatami ozdobione balkony, kwietniki i bogactwo zieleni, które dodają miastu dużo uroku.

Malownicza okolica Grudziądza, miejscami porosła lasem, posiada klimat, ze względu na wysokie stosunkowo położenie nad poziomem morza, niezmiernie zdrowy, a liczne zabytki architektury i sztuki, które omówimy szczegółowo na innem miejscu, czynią miasto interesującem dla przyjezdnych.

Plany urbanistyczne m. Grudziądza przewidują rozbudowę miasta w przyszłości w 4 rejonach, których podział uwzględnia charakter poszczególnych części miasta. I tak mamy: rejon wewnętrzny, „Miasto Ogród", rejon przemysłowy i wreszcie rejon osiedli podmiejskiah. Miasto idzie w kierunku unowocześnienia swych urządzeń, co jest walną zasługą jego gospodarza, prezydenta p. inż. Włodka. Idąc po tej linji, celem oczyszczenia miasta z licznych straganów podczas targów a temsamem usprawnienia swobodnej komunikacji samochodowej, przystąpiono do urządzenia wielkiego nowego targowiska, na którem rozpoczęto budowę hali targowej.

Budowla ta, wznoszona z uwględnieniem dzisiejszych zasad higjeny, celowości i potrzeb gospodarczych, zbudowana zostanie kosztem około 260.000 złotych, które znajdą pokrycie w pożyczce amortyzacyjnej z Funduszu Pracy.

Grudziądz posiada szereg budowli dla użytku publicznego a mianowicie: ratusz, szpital miejski o 140 łóżkach, w którym zatrudnia się 4 lekarzy oraz 12 osób personelu sanitarnego (siostry, pielęgniarze), 3 zakłady dla starców i niemowląt o 150 łóżkach, 10 szkół powszechnych, do których uczęszcza razem 7.000 dzieci, Szkołę Budowy Maszyn, muzeum z czytelnią dla kobiet oraz archiwum miejskie, teatr miejski o 535 miejscach siedz., lotnisko, łaźnie miejskie itp.

Dalej wyliczyć należy szereg miejskich zakładów przemysłowych o charakterze użyteczności publicznej — gazownię o wytwórczości rocznej 5.000.000 metrów sześciennych gazu, elektrownię, której wydajność prądu jest nieograniczona, tramwaje miejskie, kanalizację, tartak parowy, 2 ogrodnictwa miejskie, odwach Ochotniczej Straży Pożarnej i rzeźnię. Ta ostatnia wyposażona jest we własne urządzenia chłodnicze i posiada bekoniarnię. Ubój miesięczny wyraża się cyfrą 5.500 sztuk świń, 457 bydła rogatego oraz 650 cieląt, owiec i kóz. Wodociągi miejskie dostarczają obecnie około 3 m sześc. wody w miesiącu na jednego mieszkańca. Ogólna wartość majątku miejskiego wynosi 41 i 1/2 milj. złotych.

Laureatka Państwowej Nagrody Literackiej



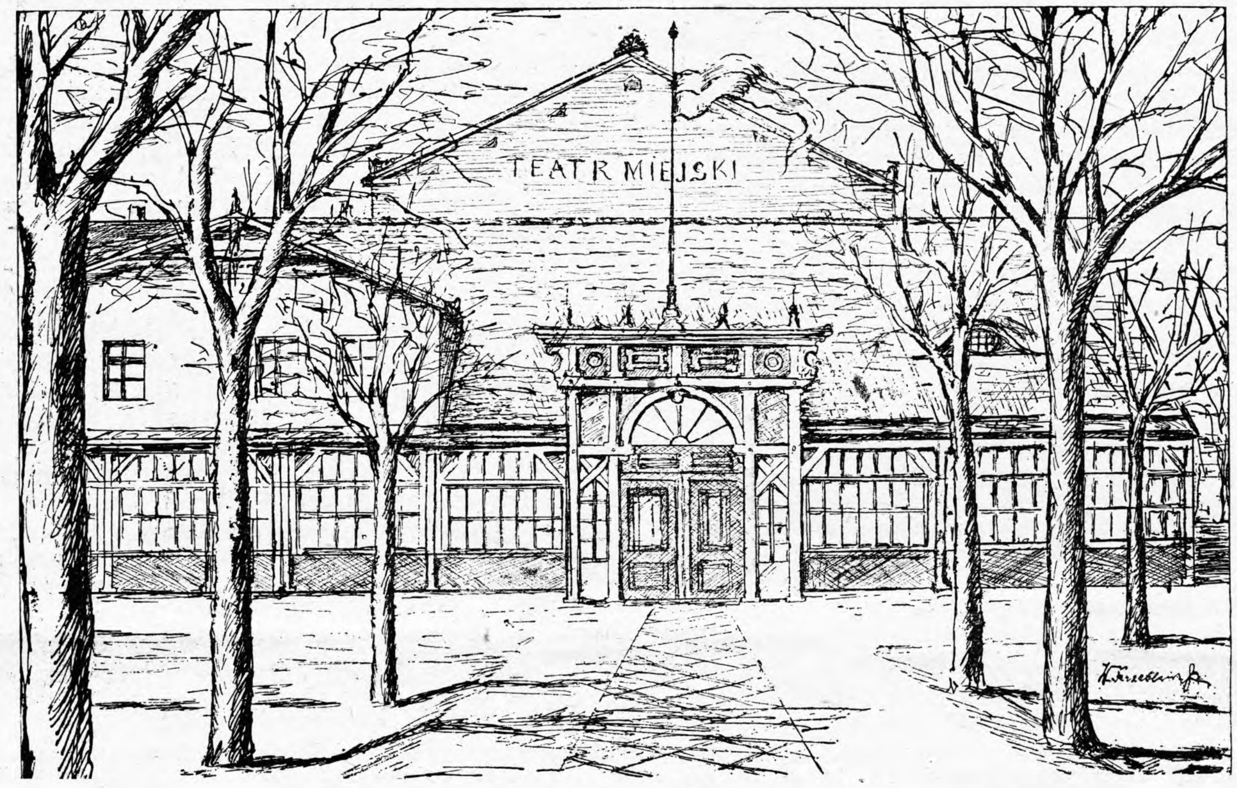
Znakomita poetka Kasimiera Iłłakowiczówna otrzymała nagrodę literacką Ministerstwa W. R. i O. P.

Wędrówka po Grudziądzu

Miasto Grudziądz posiada pod względem turystycznym duże walory. Zwiedzenie go jest wskazanem nietylko ze względu na różnorodność wrażeń, mnóstwo zabytków i dzieł sztuki, ale również i z tego względu, że poznanie tych rzeczy rzuci pewne światło na historję Pomorza, z którą dzieje Grudziądza są ściśle związane.

Rozpoczynając wędrówkę od strony Wisły oglądamy Grudziądz stary, w którym przewaga budowli przypomina nam żywo okres średniowiecza. Przy ujściu Trynki do Wisły, od miejsca, w którem ongiś stał zamkowy młyn krzyżacki, ciągnie się szereg średniowiecznych śpichlerzy. Spełniały one ongiś podwójne zadanie. Z jednej strony służyły jako zbiorniki zapasów zboża do pokrycia zapotrzebowań ludności, załogi miejskiej i na wypadek oblężenia, z drugiej, miały znaczenie obronne, gdyż zastępowały mury warowne. Wskazuje na to wielka ilość strzelnic, skierowanych na Wisłę. Niegdyś sypano z tych śpichrzy drewnianemi rurami zboże na statki, skąd spławiano je do Gdańska. Imponujące wrażenie tych warownych śpichrzów podnosi stroma Góra Zamkowa, ukoronowana ongiś zamkiem, po którym pozostała po dziś dzień wieża. Strome zbocza, jakkolwiek dające naturalne zabezpieczenie miastu, są sypkie, i nieodporne na powodzie, które w tej części miasta wielkie wyrządzają szkody (r. 1408). Podczas jednej z nich runął do Wisły kościół św. Jerzego, po którym nie zachowały się nawet szczątki (r. 1818).

Idąc ulicą 3-go Maja w górę — dostajemy się w obręb średniowiecznego miasta, a mianowicie Toruńskiego Przedmieścia. Po lewej mamy stary cmentarz z licznemi staremi nagrobkami, dalej przecinamy ulicę Rybacką, tak nazwaną spowodu dawnej osady rybackiej, która tu istniała. Kilka charakterystycznych starych domów przypomina dawne czasy wykrojem okien i stylem. Idziemy wzdłyż Trynki, której towarzyszą stare mury średniowieczne, doskonale zachowane. Dalej nieco natrafimy na resztki baszty narożnej, ważnego ongi punktu obronnego. Niedaleko stąd znajdują się ślady starej fosy podmiejskiej. Przy ulicy Klasztornej znajduje się klasztor Benedyktynek, budynek czworoboczny, jednopiętrowy w stylu barokowym. Klasztor stanowi bardzo ciekawy zabytek barokowy, jakich niewiele na Pomorzu. Przy ul. Pańskiej znajduje się kościół Św. Ducha, zburzony podczas najazdu szwedzkiego. Przechodził zmienne koleje, należąc to do protestantów, to do katolików. Odbudowany w r. 1730 jako budynek jednonawowy posiada kilka cennych obrazów oraz, jako pamiątki z czasów, kiedy był kościołem garnizonowym, witraże, przedstawiające patronów piechoty, kawalerji, artylerji i saperów. Okolica kościoła św. Ducha wraz z przyległemi do niego ulicami była ośrodkiem ruchu handlowego na całą okolicę, aż po Radzyn, Chełmno i Toruń. Było tam mnóstwo sklepów kupieckich, a po dziś dzień zachowało się kilka starych domów, zbudowanych w stylu gdańsko-nadwiślańskim, który znamionują szczyty w kształcie dwóch, odwróconych od siebie półkoli. Podobne domy znajdują się na Szewskiej i na narożniku placu 23 Stycznia. Śladem dawnych radnych, którzy ulicą Pańską chadzali do ratusza, dojdziemy do Rynku. Rynek był, podobnie jak w wielu innych miastach dawnych, punktem środkowym miasta. Zabudowany kamienicami w czworobok, rynek odgraniczony był od reszty miasta pięcioma bramami: Toruńską, Ła-



Teatr Miejski w Grudziądzu

sińską, Boczną, Wodną i Zamkową. Na rynku znajdował się ongi w samym środku ratusz, a dokoła niego sukiennice i sklepy, wzniesione przez Krzyżaków. Później ratusz przeniesiono na miejsce dzisiejszego „Dworu Królewskiego“ (r. 1831) a gdy spłonął, zamieniono byłe kolegjum jezuickie na ratusz. Obecnie na środku rynku znajduje się pomnik żołnierza polskiego. Ratusz dawny i rynek były świadkami zbrodni krzyżackiej, popełnionej na Mikołaju z Ryńska, którego tutaj ścięto toporem.

Obok rynku znajduje się kościół św. Mikołaja, obecna fara grudziądzka, wzniesiony u schyłku 13-go wieku. Jest to gotyk, o rzadkiem bardzo, wielobocznem prezbiterjum. Na uwagę zasługuje nagrobek z płaskorzeźbą i herbem, pozostałość przypuszczalna po kaplicy, oraz baszta z wieżyczkami, służąca jako wejście na chór. Dzwonnica zawiera kilka starych, cennych dzwonów. Kościół mieści szereg zabytków baroku pomorskiego. Wnętrze kościoła trzynawowe, o żebrowych sklepieniach, posiada ołtarze barokowe i ambonę, pokrytą ornamentem roślinnym w stylu japońskim. Na jednej ze ścian znajduje się fresk, przedstawiający chrzest Pomorza z rąk biskupów. Niedaleko fary znajduje się kościół Jezuitów z przyległym doń klasztorem, który zamieniono na ratusz. Dzięki temu, że ów ratusz zajmuje szczyt wzgórza, roztacza się z tarasu jego wspaniały, bardzo daleki widok na dolinę Wisły i na ciemniejące w oddali Bory Tucholskie. Bardzo ciekawa jest najbliższa okolica magistratu, a mianowicie ulica Śpichrzowa, która żywo związana z historją zakonu krzyżackiego w Grudziądzu, przypomina nam zamierzchłe czasy. Znamienne, że ulica ta od czasu, jak nią ciągnęły hufce krzyżackie i zastępy rycerzy, niewiele zmieniła swój wygląd. Mroczna, ciasna, dużemi głazami wybrukowana, tworzy jakby kanał, obramowany wysokiemi, staremi śpichrzami. W równych odstępach od siebie znajdują się małe okienka — strzelnice. I jeszcze jedno wspomnienie z dawnych czasów: brama Wodna, a przy niej mieszkanie celnika z okienkiem.

Ciekawym, a niewątpliwie najstarszym zabytkiem Grudziądza są ruiny na Górze Zamkowej, z której oko sięga daleko w dolinę Wisły aż hen po Chełmno, ginąc na widnokręgu, odcinającym się ostro łańcuchem wzgórz. Pod nami znajduje się miasto i Wisła z mostem żelaznym, arcydziełem sztuki inżynieryjnej. Błękitna serpentyna rzeki gubi się gdzieś na widnokręgu, ukazując w swej drodze szereg ławic i głęboko wgłąb wody wysuniętych ostróg.

Na południe mamy śliczny widok na kościół farny, śpichlerze i labirynt ulic, dalej na most kolejowy, wieżę ciśnień w Strzemięcinię, na Chełmno. Pośród pasma lasów leży Górna Grupa, której kościół z ostrą wieżą odcina się wyraźnie, a za nią Bory Tucholskie i długiem, przerywanem pasmem rozsiane osady kolonistów. Na północnozachód zauważymy Nowe. Po przeciwległej stronie zobaczymy wzgórza nad Osą, a bliżej Cytadelę. Na wschód miasto, za niem dolina Wisły i Trynki aż po góry Księżowskie. Po drodze z zamku do miasta napotkamy tu i ówdzie na wysokie mury z dawnych czasów, stare kamienice, rozsypane wzdłuż ciasnych, średniowiecznych uliczek. Z każdego zakątka wioną ku nam wspomnienia przeszłości.

Główną arterję nowego Grudziądza stanowi ulica Józefa Wybickiego, która przechodzi w ulicę Lipową. Przy ul. Wybickiego jest szereg domów nowych oraz dawny klasztor Reformatów, zamieniony na dom karny. Przy Lipowej znajdują się seminarjum nauczycielskie, koszary, Pomorska Izba Skarbowa, Izba Przemysłowo-Handlowa i piękny gmach muzeum miejskiego. Jest to dom (stylem zbliżony do renesansu), który mieści w sobie bardzo ciekawe zbiory muzealne, bibljotekę, Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych, salę wystawową i archiwum miejskie. Zabytki tu nagromadzone reprezentuję szereg epok, a ze względu na eksponaty przedhistoryczne stanowią bezcenny materjał dla badań historji Pomorza. Liczne są zbiory z epoki kamiennej (ok. 5 tys. lat przed Chryst.), urny i szereg wykopalisk z okolicznych osad Grudziądza. Ciekawe są miecze i kolekcja ostróg, socha przedhistoryczna, a szczególnie cenny dział numizmatyczny, zawierający z górą 4 tys. monet. Ogólne zainteresowanie wzbudzają sanie cesarza Napoleona, któremi tenże posługiwał się w odwrocie z kampanji moskiewskiej. Szereg pamiątek przypomina czasy oblężenia Grudziądza (generał Courbiere). Z gmachów widzenia godnych wymienić mi jeszcze wypada (przy ulicy Moniuszki) Bazar, dom niedawnego pochodzenia, ważne ognisko ruchu umysłowego polskiego w ostatnich latach niewoli.

Węzłowym punktem linji tramwajowej, a zarazem ośrodkiem głównego ruchu jest plac 23 Stycznia. Dawna jego nazwa była Rynek Zbożowy, gdyż na nim ogniskował się cały handel zbożem z okolicy. Na potężnym cokole stał tu pomnik Bismarcka, który jeszcze przed przybyciem wojsk polskich został przez tłum strącony i wrzucony do Wisły.

W rejonie dworca znajduje się ogród Strzelecki, należący do Bractwa Kurkowego. Sędziwa ta organizacja wzięła swój początek już w pierwszych dziesiątkach lat 14-go wieku. Archiwum Bractwa przechowuje kilka bardzo starych dokumentów, które ocalały z pożaru, jakiemu uległ Grudziądz w r. 1659. Dowodzą one opieki, jaką Bractwo, a wogóle sport strzelecki w Grudziądzu, otaczali królowie polscy, a mianowicie: Jan III Sobieski i Stanisław August. Dawna strzelnica Bractwa mieściła się w fosie miejskiej. Obecna, doskonale wyposażona, jest największą w Polsce. Dworzec kolejowy, przypominający dworce, budowane na wzorach krzyżackich, znajduje się w fabrycznej dzielnicy Grudziądza. Na dużą skalę rozwinął się w Grudziądzu przemysł metalurgiczny, gumowy, browarniany, cegielniczy i t. d.

W kącie, jaki tworzą zbiegające się ulice Cegielniana i Radzyńska, leży duży park miejski, zamieniony z dawnego lasu miejskiego i to części, podchodzącej pod miasto. Park ten przytyka do ogrodu Botanicznego, założonego wzorowo na obszarze dwumorgowym. Niedaleko ulicy Victoriusa położone są nowoczesne wille, a wśród nich trzy zakłady dobroczynne. Dalej leżą cmentarze, a za niemi las miejski. Zarówno w nim jak obok niego znajdują się urządzenia sportowe. Las posiada również znaczenie botaniczne, gdyż zawiera różne osobliwości, jak np. brekinje.

Drugi „Wieczór Sportowy“ Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Bydgoszczy.

Sekcja propagandowo-wychowawcza Miejskiego Komitetu W.F. urządza w poniedziałek dnia 21 stycznia b. r. w sali „Strzelnica“ przy ul. Toruńskiej drugi „Wieczór Sportowy“ dla członków miejscowych Klubów i Organizacyj Sportowych, Początek Wieczoru o godz. 20-tej.

Wspaniały rozwój sportu strzeleckiego.

Około 3.000 O. S.

Dzieje rozwoju sportu strzeleckiego na terenie Grudziądza to zwycięski pochód, w którym każdy rok, a ściślej mówiąc, każde otwarcie nowego sezonu strzeleckiego przynosi coraz większy jego rozkwit. Świadczy o tem wymownie statystyka. Popularyzacja strzelectwa, tego pięknego i najszlachetniejszego sportu Obrony Narodowej, czyni coraz większe postępy w miarę, jak w społeczeństwie dojrzewa świadomość potrzeby wydania z siebie jaknajwiększej ilości dobrych żołnierzy — strzelców.

Punktem kulminacyjnym w dziejach strzelectwa w Grudziądzu jest rok 1934, w którym ogółem 6.136 osób stanęło na strzelnicy, by wziąć udział w zawodach i strzelaniach. Z tych, którzy stanęli do strzelań o Odznakę Strzelecką, 2.836 osób ozdobiło swą pierś odznaką. W liczbie tej znalazło się 99 pań. W podziale na klasy O. S. wypada: na I-szą klasę O. S. 99 osób, w tem jedna pani. Na II-gą 622 osób, w tem 25 pań. Na klasę III 2.113 osób, w tem 73 panie.

Przebieg pracy strzeleckiej w ciągu roku był następujący.

W miesiącu lipcu Komenda Grodzka Z. S. przeprowadziła t. zw. letnie zawody strzeleckie. Brały w nich udział 682 osoby, w tem 33 panie, a ilość zdobytych O. S. wyraża się cyframi: I klasa — 37, II kl. — 126, III kl. — 302. Na panie przypada I kl. jedna odznaka, II kl. — 10 odz., III kl. — 15.

W listopadzie ub. roku, zorganizowała Komenda Grodzka Z. S. uroczyste zamknięcie roku strzeleckiego (ogólne jesienne zawody strzeleckie). Udział w zawodach brało 256 osób (4 kobiety), zdobywając O. S. I kl. — 4, II kl. — 16, III kl. — 53, poza właściwemi konkurencjami zawodów. Niezależnie od tego, przez cały sezon strzelecki Komenda Grodzka Z. S. przeprowadzała stale co sobotę i niedzielę strzelania o Odznakę Strzelecką i w zakresie, wymaganym do zdobycia P. O. S. (W strzelaniach tych wzięło udział 4.796 osób, w tem 230 pań oraz 523 osoby wojskowe, niebiorące udziału w strzelaniach o O. S. w oddziałach garnizonu).

Tak imponująco przedstawia się zarówno poziom, jak i liczba strzelców i strzelczyń, rekrutujących się ze społeczeństwa „cywilnego". Jeśli do ogólnej liczby zdobytych O. S. dodać jeszcze te odznaki strzeleckie, które zdobyło na terenie m. Grudziądza wojsko, w strzelaniach, przeprowadzonych przez poszczególne oddziały garnizonu, to cyfra wyżej podana wzrośnie jeszcze znacznie. Jeśli dodamy wyniki tu osiągnięte do tych, które zestawiono poprzednio, to otrzymamy: pierwszej klasy O. S. 99, II klasy — 848, III kl. — 2.688 — razem na terenie m. Grudziądza w r. 1934 — 3.625 Odznak Strzeleckich!

Co dotyczy przynależności organizacyjnej strzelających, to 4.771 osób pochodziło z 23 organizacji P. W., sportowych, względnie społecznych, a tylko 836 osób niestowarzyszonych oraz 523 wojskowych.

Z ogólnej ilości O. S. stowarzyszeni zdobyli 90%, niestowarzyszeni 10% Odznak Strzeleckich. Procentowo stosunek zdobytych O. S. do ogólnej liczby osób, biorących udział w strzelaniach o nie, wynosi 59, z czego stowarzyszeni zdobyli 48,5% O. S., a niestowarzyszeni 10,5%.

Bardzo pomyślnie przedstawia się statystyka przynależności organizacyjnej u pań. Na 99 pań wszystkie były zorganizowane w czterech stowarzyszeniach żeńskich.

Niewątpliwie ciekawem będzie stwierdzić, jak przedstawia się sprawność strzelecka w poszczególnych organizacjach na terenie Grudziądza. Na pierwszem miejscu stoją hufce szkolne P. W., które zdobyły 495 O. S., Zw. Strzel. zdobył 447 Odznak Strzeleckich, w czem III kl. — 315, II kl. — 114 i I kl. — 16. Dobre wyniki osiągnęło kolejowe przysp. wojsk., a mianowicie: 288 O. S., z tego kl. III — 218, kl. II — 64 i kl. I — 6. Z kolei dobre miejsce zajmuje Związek Rezerwistów, który zdobywa 218 O. S., 198 — kl. III, 16 — kl. II i 4 kl. I. Związek Oficerów Rezerwy uzyskał 135 O. S., w tem 6 O. S. kl. I. Kolejno szeregują się: Związek Harcerstwa Polskiego, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Straż Pożarna, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Straż Więzienna, Związek Podoficerów Rezerwy, Klub Sportowy przy P. P. G., Związek Legjonu Młodych, Strzeleckie Bractwo Kurkowe, Związek Powst. Narodowych, Związek Legjonistów, Związek Hallerczyków, Stow. Młodzieży Polskich, Zw. b. Zawodowych Wojskowych i Klub Sportowy Olympia.

Szeregując wyniki pań według przynależności organizacyjnej, mamy na pierwszem miejscu Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju, potem Rodzinę Wojskową, Związek Strzelecki i Sokoła.

Mistrzostwa strzeleckie miasta Grudziądza na r. 1934 osiągnęli w poszczególnych konkurencjach następujący strzelcy: st. sierż. Wieczorek Jan 200 punktów na 200 możliwych w 38 sekundach, sierż. Frankiewicz Józef, 64 pp. 200 pkt. na 200 w 39 sek., wachm. Wydryszek Władysław C. W. K., 50 pkt. na 50. W broni krótkiej mistrzem został st. wachm. St. Stójkowski, 58 pkt. W małokalibrówkach pierwsze miejsca zdobyli: St. Zawadzki, K. P. W. 98 pkt. i R. Masa z K. P. Z. S. 88 pkt.

Zespołowo najlepsze wyniki osiągnęła Straż Wiezienia Karnego — Grudziądz, C. W. K. Grudziądz (3 konkurencje), Związek Oficerów Rezerwy, i Klub Sportowy podof. zaw. C. W. K. Grudziądz.

Z pań mistrzostwo osiągnęła p. St. Stójkowska, z Rodziny Wojskowej, mistrzyni w dwóch konkurencjach.

W stadjum organizowania się jest jeszcze niestety na terenie Grudziądza sport łuczniczy. Słaba propaganda sprawia, że sport ten uprawia narazie tylko jedna organizacja (oficjalnie) i to kobieca. Do przełamania lodów w dziedzinie tego tak zdrowego i wszystkim dostępnego

sportu, duże zasługi posiada p. Rajtarowa z P. W. K. Za jej to staraniem przy życzliwej i wydatnej pomocy ze strony Komendy Grodzkiej P. W. wstawiono do programu strzelań jesiennych po raz pierwszy konkurencję strzelecką z łuku. Do zawodów stanęło 20 osób, w czem połowa pań. W strzale na 15 metr. zdobyli mistrzostwa łucznicze m. Grudziądza na r. 1934: p. T. Czarnecki, (Sokół I.) panie A. Ptakówna — z P. W. K. oraz w strzelaniach zespołowych Zespół P. W. K. — Grudziądz. Niewątpliwie pierwsze to wystąpienie łuczników grudziądzkich na torze łuczniczym przyczyni się do rozbudzenia zainteresowania wśród publiczności grudziądzkiej dla tego pięknego sportu.

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Wiadomości sportowe z Pomorza

W pierwszych ogólnopolskich zawodach sportów zimowych dla młodzieży szkolnej w Wilnie, obejmujących zawody hokejowe, łyżwiarskie i narciarskie, wzięły udział z terenu pomorskiego drużyna hokejowa „Grom" Chojnice, oraz uczniowie Toruńskiego Gimnazjum Męskiego, — Jaugsz i Maćkowski.

Sportami zimowemi szkolnictwo pomorskie opiekuje się bardzo troskliwie. Organizacja sportów zimowych w szkołach najlepiej rozwiązana jest w Bydgoszczy i Toruniu.

W Grudziądzu otwarta została staraniem „Sokoła I" nowa ślizgawka wraz z torem hokejowym, która mieści się przy ul. Dworcowej.

Mistrzostwa łyżwiarskie Pomorza, wyznaczono początkowo na niedzielę, dnia 13 stycznia, przełożone zostały na niedzielę dnia 20 stycznia b. r.

Narciarze, poza przygotowaniem do wyjazdu na kurs w Rozłuczu w czasie od 16 do 31 stycznia b. r. organizowanego przez Pomorski Okręgowy Związek Narciarski z p. pułk. Nakoniecznikowem z 63 p. p. w Toruniu na czele — przygotowują się do II-go marszu zimowego pod nazwą „Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legjonów" — w którym oprócz patroli wojskowych i policji państwowej, udział brać mogą patrole organizacyj pw. i zrzeszeń narciarskich. W Inowrocławiu miejscowy Wojskowy Klub Sportowy organizuje pod kierownictwem p. majora Kaczmarka nizinny kurs narciarski. Jest to już czwarty skolei kurs narciarski, organizowany na Pomorzu w obecnym sezonie. — Silny od kilku dni mróz spowodował zamarznięcie zatoki puckiej, wielu rzek, oraz jezior. Sytuację tą wykorzystał Chojnicki Klub Żeglarski, uruchamiając swe ślizgowce żaglowe, sunące obecnie po lodzie jeziora Charzykowskiego niby motorówki. A w Szwajcarji Kaszubskiej mimo kilkucentymetrowej powłoki szaty śnieżnej, odbywa się kurs narciarski Pomorskiej Komendy Chorągwi Harcerzy z udziałem 42 uczestników.

Co się dzieje w Okr. Ośrodku W. F. w Toruniu

Dotychczasową działalność **Okr. Ośrodka WF.** za okres ostatnich 5 tygodni zobrazują najlepiej następujące liczby: ćwiczyło z górą 2000 osób, w tem przeszło 700 kobiet. Zorganizowano i przeprowadzono 3 różne kursy — zwiedziło Ośrodek przeszło 300 osób — rozegrano 38 zawodów gier sportowych i przeprowadzono 1 zawody pięściarskie, w ogólnej obecności przeszło 1500 widzów. W ciągu zatem 27 dni działalności Ośrodka w nowym gmachu — nie licząc przerwy świątecznej — korzystało z Okręgowego Ośrodka WF. przeszło 4000 osób z różnych organizacyj wf. i pw. oraz szkół żeńskich i męskich, a ponadto wojska.

Ostatnio zorganizowano specjalne komplety ćwiczebne dla pań i panów, pod kierownictwem p. Kijaniówny, instr. Okręgowego Urzędu WF. — lekcje odbywają się w godzinach od 20-ej do 21-ej. Zapisy dalsze przyjmuje Okręg. Ośrodek WF. ul. Wały osobiście lub telefonicznie (Nr. tel. 76 D. O. K.) do dnia 15 stycznia b. r.

Lecz praca w Okręg. Ośrodku WF. w Toruniu nie przedstawia jeszcze całokształtu pracy zimowej na salach.

Miejski Komitet WF. i PW. zorganizował we własnym zakresie komplety ćwiczebne dla pań i panów w wieku od 14 roku życia wzwyż. Komplety te korzystają bezpłatnie z sal gimnastycznych, fachowych sił instruktorskich, oraz sprzętu sportowego — i poza normalną zaprawą lekkoatletyczną, gimnastyczną oraz gier, są — najlepszą propagandą hasła „Chcesz mieć głos — zdobądź P. O. S.".

W tej samej formie rozwija się wychowanie fizyczne i sport w Bydgoszczy, któremi kieruje p. Matuszewski Marcin, jako kierownik Miejskiego Ośrodka WF., organizując ponadto teoretyczny kurs dla kandydatów na sędziów pięściarstwa, pod kierownictwem p. Mgr. Zakrzewskiego. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Ośrodek WF. — Bydgoszcz, ul. Libelta 5.

Zwycięstwo pięściarzy toruńskich

WKS Gryf — S. C. Grudziądz 10:4. W niedzielę odbyło się w Toruniu w sali kina „Mars" spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami W. K. S. „Gryfu" i S. C. Grudziądz, które zakończyło się zasłużonem zwycięstwem toruńczyków w stosunku 10:4.

W wadze muszej Empel — Mikołajski wygrywa Empel (SCG) przez k. o. w pierwszej rundzie.

W wadze koguciej Fisch — Kirsch wynik remisowy.

W piórkowej Deylong — Ernest wygrywa na punkty Ernest (Gryf).

W wadze lekkiej Radzicki — Grabowski I. wygrywa na punkty Grabowski (Gryf). W drugiej parze walczyli Neuman i Janicki; wygrywa Janicki (Gryf) przez k. o. w drugiej rundzie.

W wadze półśredniej walka dała wynik remisowy.

W wadze średniej Heinrich — Zacharek wygrywa na punkty Zacharek (Gryf).

Sędziował b. dobrze p. Gracjan Grabowski, podkreślić należy również sprawną organizację zawodów.

RECYTACJE ZBIOROWE

Objaśnienia znaków według Henryka Ładosza i Jadwigi Mierzejewskiej do recytacji zbiorowej przez zespół równy (męski lub żeński):

Tekst niepodkreślony wypowiada cały zespół, podkreślony jedną cienką linją głosy wyższe (soprany, tenory), a podkreślony dwiema cienkiemi linjami głosy niższe (alty, basy).

Tekst, podkreślony kropkowaną linją, wygłasza tylko jedna osoba z głosem wyższym (sopran, tenor), zaś dwiema linjami kropkowanemi osoba z głosem niższym (alt, bas).

Kreska pionowa | oznacza oddech, a dwie kreski pionowe || oddzielają tekst, mówiony przez różne osoby.

Podkreślenie grubą linją dłuższą lub krótszą oznacza akcent sylaby lub słowa.

Gdy siła głosu winna wzrastać i tempo być coraz szybsze, oznaczono znakami < <, zaś w odwrotnym wypadku znakami > >.

Liczba w nawiasie np. (1) oznacza odnośną uwagę lub objaśnienie poniżej pod tą samą liczbą co do wykonania danego wiersza, gestów, mimiki i t. p.

Im w wykonaniu będzie większa naturalność i wnikliwość w intencję autora danego wiersza, tem lepszą będzie recytacja. Wykonawcy winni pamiętać, że, chcąc oddziaływać i przejmować słuchaczy, muszą się przedewszystkiem sami najdokładniej wgłębić i wczuć w swe role.

Prawą i lewą stronę należy rozumieć od strony widzów-słuchaczy, a nie wykonawców.

Nasz Naczelnik

(Wiersz Z. Zawiszanki)

(1) To sam Bóg czasem Człowieka posyła,
< By był ludowi pobudką — (2) sztandarem — —
(3) Czy widzisz postać tę w mundurze szarym?
(4) Patrz dobrze, bracie, patrz: (5) to wielka siła!

(6) To moc, co całą dziś Polskę przenika,
Olbrzymia praca i umiłowanie....
(7) Ten mundur równy jest białej sukmanie
Pierwszego naszych powstań Naczelnika.

(8) I dziś Historja się spełnia prawdziwa
(9) I my żywego Bohatera mamy!!
(10) Na Jego piersi niezłomnej, bez plamy,
< Bezpiecznie cała Ojczyzna spoczywa. <

Gromada Harcerzy, Orląt lub Strzelców stoi po prawej i lewej stronie przed portretem Pana Marszałka. Jest zwrócona bokiem do publiczności; po prawej stronie głosy niższe, po lewej głosy wyższe.

* * *

Uwagi:

(1) z wielkim zapałem, wymawiają dobitnie do publiczności;
(2) głosy opadają i zwalniają, następuje chwilowa pauza;
(3) pytający występuje naprzód i wskazuje lewą ręką na portret, gromada zwraca się w tę stronę;
(4) jak w uwadze (3), wskazuje prawą ręką, następuje pauza;
(5) cała gromada wykonuje gest wskazujący: z lewej strony lewą ręką, a z prawej prawą;
(6) z mocą i przekonaniem po nieznacznem zwróceniu się poprzednio do publiczności;
(7) z uczuciem, przy słowie „mundur" wskazuje na portret, zaś przy „sukmanie" gest, oznaczający długą sukmanę lub wskazujący gdzieś zboku obraz Kościuszki;
(8) nadzwyczaj powoli, proroczo, gromada patrzy wdal ponad publiczność;
(9) głos radośnie, zwróciwszy się do portretu;
(10) głosy zwracają się również do portretu, te, które mówią, wskazują ręką, wymawiają nadzwyczaj dobitnie, a skończywszy pozostają w swych pozach nieruchomo do opadnięcia kurtyny, o ile jest takowa.

Do Komendanta

(Wiersz Juljana Ejsmonda)

(1) Cześć Ci i chwała, Wielki Brygadjerze,
za czyny Twoje i za słowa Twoje, —
(2) za to, że na Twój zew nasi żołnierze poszli
na boje,
< że wywalczyły Polsce dzień wyśniony <
> szare Legjony... >

(3) Iżeś uzdrowił tęskniących do mroków ||
(4) i miłujących pęta i kajdany, —
(5) żeś nam zapalił śród chmur i obłoków przedświt różany,
< gdy cała Polska w niewoli, zgnuśniała,
(6) cześć Ci i chwała!.... >

Gromada i ustawienie, jak w poprzedniej recytacji. Można wiersz ten recytować na tle melodji pierwszej piosenki prawdziwie legjonowej „Raduje się serce"....

* * *

Uwagi:

(1) naśladować okrzyki, przy słowach „Cześć" i „chwała" wznosić ręce;
(2) rytmicznie, marszowo;
(3) z wielką powagą, słowa „do mroków" szczególnie niskim głosem;
(4) słowa „pęta" i „kajdany" wymawiać ze wstrętem;
(5) coraz żywiej;
(6) jak w uwadze (1), tylko dobitniej i coraz wolniej.

Ludwik Kitz.

Dział Urzędowy Okręg. Urzędu W. F. i P. W.

1. Dodatkowy wykaz obozów i kursów W. F. i P. W. na okres zimowy do 15. III. 35 r., uprawnionych do korzystania ze zleceń na przejazd: na podstawie zarządzenia P. Urz. W. F. i P. W. Nr. 550/3 Zaop. z 10. I. 1935 r.

L. p.	Nazwa kursu (obozu)	Z jakiego terenu dobierani są uczestnicy	Miejscowość	Czas trwania
1	Kurs przeszkoleniowy kom. oddziału Z. S. (8 turn.)	O. K. VIII.	Tczew, Starogard Kościerzyna	20. I.—24. III.
2	Kurs przeszkoleniowy Zw. Rez. Powstańców i Wojaków (2 turnusy)	O. K. VIII.	Tczew	27. I.—31. III.
3	Kurs narciarski Klubu Narciarskiego w Chełmży	O. K. VIII.	Zakopane	2. II.—18. II.
4	Kurs narc. organizowany przez Stow. Urzędników Skarbowych	O. K. I.—X.	Rabka	28. I.—3. II.
5	Kurs narc. organizowany przez Stow. Urzędników Skarbowych	O. K. I.—X.	Worochta	9. II.—16. II.
6	Kurs narciarski organizowany przez Org. Przysp. Kob. do Obr. Kraju (3 turnusy)	O. K. I.—X.	Wilno	31. I.—17. III.

Równocześnie zgłaszam zmianę terminu kursu:

1) narciarskiego Zw. Rezerwistów, który zgłoszony został do Min. Kom. pismem P. U. W. F. i P. W. Nr. 550/203/Zaop. z dnia 29. XII. pod poz. 24.

Wymieniony kurs odbędzie się w Zwardoniu w czasie od 10. I. do 18. I. b. r.

2) kursu narciarskiego Zw. „Makabi", który odbędzie się w Zakopanem w terminie od 20. I. do 20. II. r. b. dla tej samej ilości uczestników i w terminach, ustalonych poprzednim zarządzeniem.

3) kursu narciarskiego w Zwardoniu Chorągwi Harcerzy w Krakowie, który trwać będzie do dnia 15 lutego r. b. (poz. 48 wykaz obozów O. K. V.).

Zmiana terminu spowodu niepewnych warunków śniegowych.

Dyrektor Państw. Urz. Wych. Fiz.

w. z. (—) Engel, ppłk.

2. Nowe przepisy gier sportowych — zamówienie.

Polski Związek Gier Sportowych wydał w ostatnim kwartale nowe przepisy gier sportowych, uzgodnione z przepisami międzynarodowemi: siatkówki, hazeny i szczypiorniaka.

W związku z powyższem zarządzam, aby wszystkie komendy powiatowe W. F. i P. W. oraz ośrodki W. F. powyższe przepisy zakupiły do użytku służbowego.

Zapotrzebowania należy kierować do Polskiego Związku Gier Sportowych, Warszawa ul. Marji Konopnickiej 6.

Nowe przepisy należy wprowadzić w życie z dniem 1. III. 1935 r.

3. 50% zniżki kolejowe.

Zezwoliłem na wystawienie 50% zniżek kolejowych:

1) Delegatom (tkom) kół Związku Rezerw. powiatu Kartuskiego na Zjazd organiz. dnia 27. I. b. r. w Kartuzach.

2) Delegatom Pomorskiego Okręgu Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej na walne roczne zebranie, które odbędzie się w Toruniu 27. I. b. r.

3) Delegatom Pomorskiego Związku Okręg. Piłki Nożnej na Walny Zjazd, który odbędzie się dnia 20. I. 1935 r. w Bydgoszczy.

4) Delegatom Pom. Związku Okr. Lekkiej atletyki na Walny Zjazd, który odbędzie się dnia 20. I. b. r. w Bydgoszczy.

5) P. Haldtówinie Jadwidze + 9 członkiń Żeńsk. Tow. Gimn. „Sokół" Grudziądz na czas 19—21. I. b. r. z Grudziądza do Torunia, na rozgrywki siatkówki o puhar P. O. Z. G. S.

6) Uczestnikom (czkom) zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Pomorza, które odbędą się 20. I. 35 r. w Toruniu.

7) P. Kubikowi Edmundowi + 10 osób z Klubu Sportowego „Cuiavia-Zdrój (Zw. Strzel.) z Inowrocławia do Grudziądza, na czas od 18—20. I. b. r. na zawody bokserskie.

8) P. Józefowi Szuckiemu z Koła Zw. Rez. z Kościerzyny do Torunia na czas od 17—23. I. b. r. w sprawie zakupu instrumentów dla orkiestry.

9) P. Tandekowi Augustynowi z P. P. W. Grudziądz do Bydgoszczy od 8—13 I. b. r. na strzelecki kurs P. P. W.

10) p. Stawtdwidowi-Borkiewiczowi czł. Z. S. Grudziądz do Bydgoszczy na 13. I. b. r. na Zjazd Delegatów Sekcji Szybowcowej.

11) p. Stogowskiemu Józefowi z Torunia do Katowic z ważnością do 25. II. b. r. na zawody hokejowe międzynarodowe.

12) 40 członkom Zw. Rez. z Bydgoszczy do Zakopanego na kurs narciarski Z. R. z ważnością od 18. I. do 15. III. b. r.

13) Delegatom Klubów kajakowych z terenu D. O. K. VIII. na Walny Zjazd Pol. Zw. Kaj. do Krakowa na czas od 19—21 stycznia b. r.

14) Uczestnikom odprawy zarządów placówek Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. pow. Świeckiego na dzień 12. I. b. r. do Świecia.

15) P. Tuchmanowi O. z klubu „Makabi" Grudziądz na 12 i 13. I. do Torunia na zawody ping-pongowe.

16) P. Damaście Juljanowi + 1 osoba z Warszawskiego Okręg. Zw. Piłki Nożnej, jako delegatom Podokr. Zach. z Włocławka do Warszawy od 19—21 b. m. na konferencję sportową.

17) Uczestnikom odprawy powiatowych instruktorów pożarnictwa z D.O.K. VIII. na 17. I. b. r. do Torunia, w związku z omawianiem spraw w. f. na terenie Zw. Straży Pożarn.

Kierownik O. U. W. F. na urlopie

w z. (—) Czermak, kpt.

Hokej na lodzie w Toruniu

TKS Strzelec — Gryf 7:3. Wreszcie mamy w Toruniu rywalizację w hokeju. Powstanie drużyny hokejowej w Gryfie przyczyniło się w znacznym stopniu do ożywienia tej gałęzi sportu na terenie Torunia.

Niedzielne zawody odbyły się zamiast zapowiedzianych zawodów o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Strzelcem a Polonją z Bydgoszczy, która ignorując zarządzenia Związku Hokejowego i spodziewając się pewnej przegranej, wolała narazić się na walkower 5:0, i odwołała swój wyjazd do Torunia.

Przebieg zawodów był naogół ciekawy, gra prowadzona w żywem tempie przy stałej przewadze Strzelca, który wygrał zasłużenie. 3 bramki puszczone przez bramkarza Strzelca były niepotrzebne.

Wszyscy w szeregach organizacyj P. W.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Gwiazdki strzeleckie.

W Trzebuniu (pow. kościerski).

Dnia 24 grudnia 1934 roku o godzinie 16-tej urządził oddział Związku Strzeleckiego w Trzebuniu uroczysty wieczór wigilijny dla członków i sympatyków Z. S. Zebranych licznie członków i gości przywitał prezes oddziału i wygłosił okolicznościowe przemówienie, po którem nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Podczas kolacji śpiewano kolędy i piosenki żołnierskie. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

W Skarszewach (pow. kościerski).

Staraniem Zarządu miejscowego oddziału Z. S. oraz koła przyjaciół Z. S. urządzono w dniu 22 grudnia 1934 roku w lokalu Związku Strzeleckiego przy ulicy Dworcowej uroczystą wieczerzę wigilijną z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa, m. i. ks. wik. Jasińskiego, wiceburmistrza lek. wet. Bernackiego z małżonką i dr. med. Felhnera. Uroczystość tę zaszczycili także swoją obecnością przedstawiciele Komendy Powiatowej w osobach pp. kpt. Baskiewicza, prof. Kahla i por. lek. wet. dra Drzała. Żebranych gości i strzelców przywitał prezes oddziału Z. S. ob. Putynkowski. Podczas uroczystości kolejno przemawiali ks. wik. Jasiński, prezes Powiatowego Zarządu Z. S. profesor Kahl, prezes powiatowego Zarządu Z. R. dr. Drzał i Powiatowy Komendant P. W. i W. F. kapitan Baskiewicz Podczas wieczerzy śpiewano wspólnie kolędy i łamano się opłatkiem. Pod koniec uroczystości obdarowano strzelczynie, strzelców i rezerwistów podarkami gwiazdkowemi. Nastrój podczas wieczerzy był nadzwyczaj wesoły, zwłaszcza w momentach, kiedy ob. Gruchała wygłaszał kaszubskie „kawały". Wieczerza wigilijna długo tkwić będzie w naszej pamięci.

We Włocławku.

Pierwsze srebrzyste gwiazdki z nieba zaczęły lecieć, jakgdyby chciały zrobić niespodziankę strzelcom włocławskiego Oddziału I-go, który dnia tego t. j. w niedzielę 30-go grudnia ub. r., we własnej świetlicy, staraniem Zarządu tamt. Oddz.. z Prezesem Oddz. Ob. Dankowskim Franc. i Wiceprezesem Ob. prof. Skrobańskim Stan. na czele, urządził dla strzelców tradycyjny opłatek.

Gdy zebrała się ta szara gromada-rodzina braci strzeleckiej, zasiedli wszyscy przy stołach, ustawionych wokół świetlicy, w której ustawiono choinkę.

Rozpoczęcia opłatka dokonał Komendant Oddz. Ob. Znajewski Stan., odczytując przesłane do wszystkich strzelców życzenia Komendanta Głównego Ob. ppułk. Frydrycha Marjana oraz Komendanta Okręgu i Powiatu. Życzenia prezesa Zarządu Głównego Ob. Paschalskiego Franciszka, odczytał wice-prezes Oddz. Ob. prof. Skrobański Stan., poczem wspólnie odśpiewano staropolską kolędę „Lulajże Jezuniu".

Przed przystąpieniem do tradycyjnego łamania się opłatkiem, Z-ca Komendanta Powiat. Ob. Mroziński Józef w krótkich słowach złożył życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim obecnym.

Po połamaniu się opłatkiem i złożeniu wzajemnych życzeń, brać strzelecka przy skromnej herbatce wigilijnej oraz przy akompanjamencie skrzypiec i harmonji, odśpiewała szereg kolęd i piosenek.

W miłym nastroju zakończono uroczystość zabawą świetlicową.

W Siemkowie, pow. świecki.

Drugie święto Bożego Narodzenia dla naszej siedziby Siemkowa było niezwykłem świętem, na które zdobyć się mogła jedynie organizacja Zw. Strzeleckiego. Młodziuchny, bo zaledwie kilka tygodni tylko istniejący tam oddział żeński Związku Strzeleckiego wykazał się niezwykłą pracą, którą to obywatele tej miejscowości i dalszych mogli podziwiać właśnie w dniu Gwiazdki Strzeleckiej.

Na przebieg tej gwiazdki złożyły się: referat „Jak obchodzono gwiazdkę dawniej, a dziś", śpiewy — kilka kolend, wykonanych przez chór oddziału żeńskiego (na 4 głosy) deklamacja „Przy choince", przedstawienie „Pan Chciwski" komedja w 4 aktach, „Jeden z nas musi się ożenić" komedja w 1 akcie, deklamacja — Wszyscy do choinki i wspólny śpiew „Lulajże Jezuniu..."

Po chwilowej przerwie obywatelki i obywatele zasiedli przy stołach, poczem wszyscy udali się na salę pobliską, gdzie aż do 5-tej rana bawili się ochoczo.

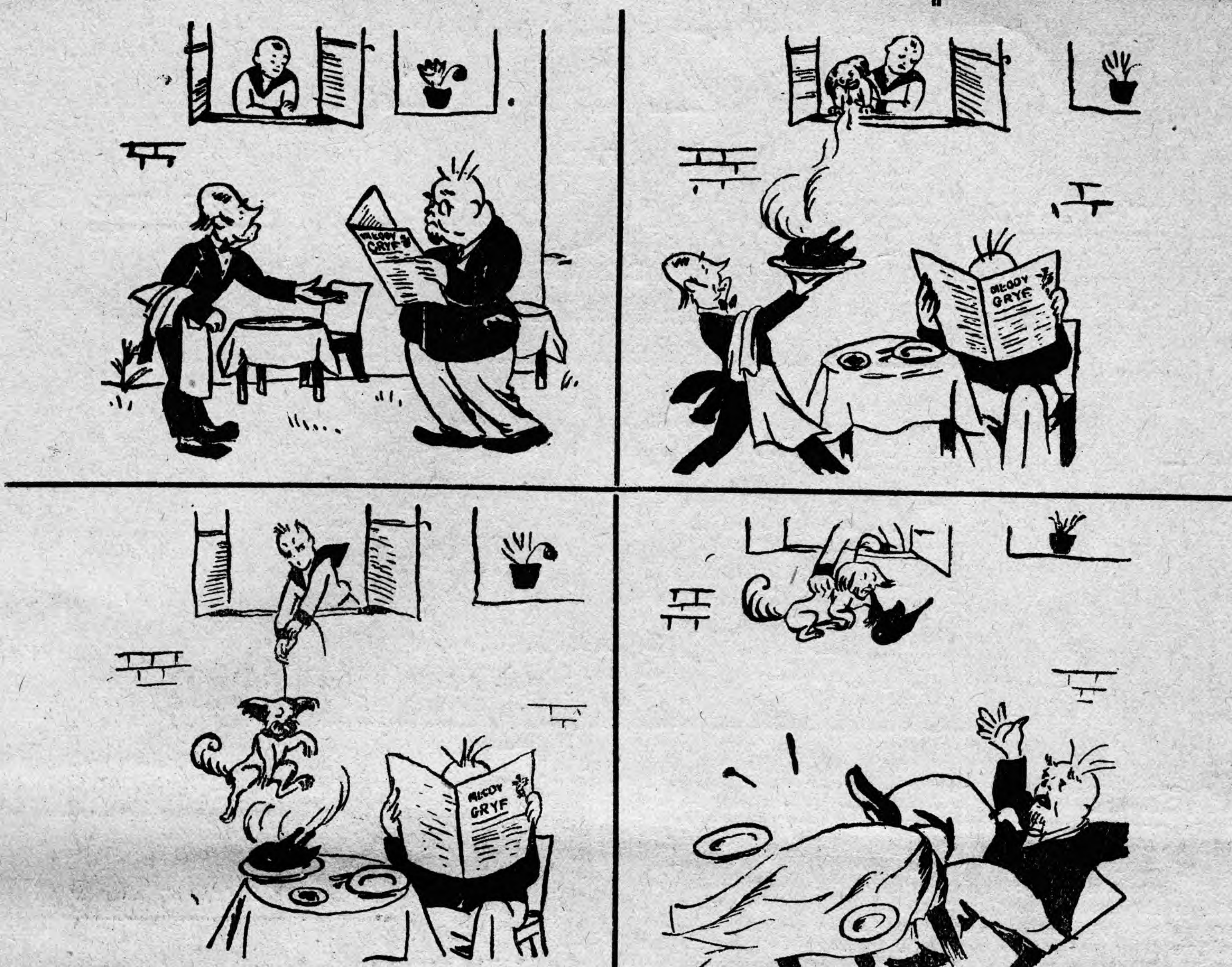
Można powiedzieć bez wahania, że Siemkowo dawno już nie przeżywało takich chwil uroczystych — i wesołych, a to może dlatego, że nie było jeszcze zorganizowanych obywatelek i obywateli; nawet nie przypuszczano, że obywatelki i obywatele tak pięknie się wywiążą ze swego zadania. Na uroczystą gwiazdkę Z. S. w Siemkowie przybyło ze wszystkich stron dużo gości, sympatyków idei Zw. Strzeleckiego. Inne pobliskie okolice zaś zazdroszczą Siemkowu naszego sukcesu.

Nowy ambasador Wielkiej Brytanji w Warszawie



Do Warszawy przybył nowomianowany ambasador W. Brytanji Howard William Kennard z małżonką

ŚWIAT NA RÓŻOWO



Warunki prenumeraty:	
rocznie	10 zł
półrocznie . . .	6 zł
kwartalnie . . .	3 zł
miesięcznie . . .	1 zł
numer pojedyńczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.
Tel. Red.: D.O.K. 137 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymiljan Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografij Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:	
Strona	200 zł
1/2 strony . . .	110 zł
1/4 strony . . .	70 zł
1/8 strony . . .	40 zł
1/16 strony . . .	25 zł